Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 144. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 30. MAJA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406



Mowa Mussoliniego.

W swej ostatniej mowie powiedział Mussolini: „Dziś 26 maja grzebiemy uroczyście kłamstwo powszechnego głosowania demokratycznego“. Zdanie to, powitane przez włoską Izbę (wybraną powszechnem głosowaniem!) burzliwymi oklaskami, brzmi nieprzyjemnie, a nawet trochę wyzywające dla wszystkich demokratów poza Włochami. Ale jest to już manierą Mussoliniego używać określeń lapidarnych jak aforyzmy, zdecydowanych jak słowa rozkazu i śmiałych jak wyzwanie. Mussolini jest wielkim mówcą i psychologiem tłumu, wie on dobrze, jakiemi słowami można porwać wyobraźnię i uczucia narodu, najgwałtowniejsze ustępy jego mów są zawsze starannie przygotowane. Gdy się więc zdecydował na zastąpienie ustroju demokratycznego we Włoszech ustrojem korporacyjnym, nie stara się argumentować przed parlamentem, przekonywać i tłumaczyć, coby mogło wywołać efekt najwyżej w połowie pożądany — ale rzuca krótkie hasło, frapujące śmiałością i szczerością. Żadnej dyskusji nie dopuszcza. Obecnie hasłem takiem jest pogrzebanie kłamstwa demokracji. Wkrótce Włochy dostaną Izbę wybieraną przez korporacje. A zatem Włochy będą drugiem (po Sowietach) w Europie państwem, porzucającem demokrację parlamentarną.

Europa przygląda się z zainteresowaniem eksperymentowi włoskiemu, nie przejawiając zbytniej ochoty do jego naśladowania. Nie obawia się także wpływu propagandy faszystowskiej, gdyż faszyzm włoski, w przeciwieństwie do komunizmu rosyjskiego, nie pragnie wcale uszczęśliwiać innych narodów środkami z własnej apteki. Faszyzm nie jest przedmiotem eksportu i nie rozporządza żadną międzynarodówką dla celów propagandy. Faszyści włoscy są raczej zadowoleni, że sąsiednie narody grzęzną dalej w kłamstwie demokracji. Tem prędzej przyjdzie na nie koniec...

Inne ustępy mowy Mussoliniego są zato niepokojące. Premjer włoski rozpłomienia fantazję swego narodu obrazami przyszłej, a bliskiej potęgi Włoch, jakich mężowie stanu nie zwykli używać, nawet gdyby warunki usprawiedliwiały takie wygórowane ambicje, czy nadzieje. „W połowie XX wieku mają być Włochy państwem o 60-ciu miljonach ludności. Za lat 15 będą mogły zmobilizować pięć miljonów ludzi. Aeroplany włoskie zasłonią blask słońca. Wtedy będziemy mogli zjednać posłuch naszemu głosowi i uznanie naszych praw. Nastąpi to między rokiem 1935 a 1940. Muszę sobie zapewnić ster nad narodem włoskim na przeciąg lat 10 lub 15“. Brzmi to wszystko ekscytująco, a zagadkowo. Czy Włochy są zagrożone, a ich głos nie jest słuchany? Jakie to prawa włoskie mają być koło roku 1935 uznane? Czy istotnie trzeba aż 5 miljonów żołnierzy i floty aeroplanów, zaciemniającej słońce, by Włochy zdobyły dla siebie miejsce, jakie im się wśród narodów należy? Przecież granice Włoch nie są poważnie kwestjonowane, jeśli bowiem w Berlinie niesie się po ulicach sztandary z napisem: „Od Tryjestu do Rygi“, to jest to istotnie tylko „paradoksalna gaffa“, która nie powinna wcale alarmować włoskiego premjera, a nie gotujący się już zamach na Brenner i Górną Adygę. My tu, koło naszej zachodniej granicy, słyszymy mowy ministrów niemieckich, grożące odebraniem nam Pomorza i Górnego Śląska i — w każdym razie — nie robimy hałasu na całą Europę, a napis „Od Trjestu do Rygi“, więcej chyba przeciw Polsce, niż przeciw Włochom skierowany, nie zwrócił nawet uwagi warszawskiego rządu. Stanowczo, jeśli chodzi o stopień zagrożenia Włoch, to zapowiedziane przez Mussoliniego zbrojenia nie pozostają we właściwym do niego stosunku, a już po układzie locarneńskim, po zwołaniu przez prez. Coolidgea konferencji dla ograniczenia zbrojeń i wobec przygotowań do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej będą uważane za niebardzo zgodne z panującemi dziś ideami genewsko-locarneńskiemi.

Zagranicą, szczególnie we Francji, wrogowie faszyzmu wyzyskają mowę Mussoliniego do nowych ataków na faszyzm i na Włochy. Dopiero onegdaj L. George w Izbie Gmin twierdził, że niebezpieczeństwo pokojowi grozi nie od sowietów, ale od... Polski i Włoch, w Paryżu zaś, gdzie właściwie znajduje się Awentyn antyfaszystowski, prasa masońska podjudza nieustannie przeciw Włochom, oskarżając rząd faszystowski o zamiary zaborcze wobec kolonij francuskich. Mussolini napewno tych zamiarów nie ma, ale prasa faszystowska z mów jego wyciąga ryzykowne wnioski. P. Coppola, główny publicysta faszyzmu, pisze przecież: „Sycylja jest mostem rzuconym przez Morze Śródziemne ku naszemu kolonjalnemu Imperjum. Szerokie ziemie czekają na wybrzeżach afrykańskich i azjatyckich na pojawienie się nowych legjonów rzymskich“, a „Roma Fascista“ odważa się na taką „propozycję“: „Jeśliby naród francuski nieodwołalnie był skazany na wymarcie, to mógłby znaleźć pociechę omdlewania w tych nieśmiertelnych ramionach, które kołysały jego dzieciństwo... zostałby wchłonięty w łono macierzyste Romy“....

Oto jest skutek nieostrożnych, płomiennych mów premjera, rozpalających ambicje patrjotów włoskich. Śnią im się zdobycze, jak za Scypionów, a najgorszem jest to, że śnią głośno i nawet hałaśliwie. Porozumienie włosko-francuskie jest warunkiem pokoju Europy, a ten pokój jest koniecznością dla Polski. Piękna mowa Mussoliniego tendencyj pokojowych nie wzmocni.

Jan Matyasik.

Kończymy pertraktacje pożyczkowe.

Warszawa. (AW.) Dziś od samego rana toczyły się w ministerstwie skarbu konferencje, których zadaniem jest zbadanie i zaznajomienie się z projektem pożyczkowym, przywiezionym z Paryża przez dyrektora departamentu p. Barańskiego i przez przedstawicieli konsorcjum pożyczkowego pp. Denisa i Doulofa. Ponieważ pożyczka wyłożona będzie w Londynie i Nowym Jorku, uzgodnienie tekstu oparte będzie na przepisach międzynarodowych. Prace potrwają trzy do czterech dni, poczem punkt ciężkości przeniesie się z powrotem do czynników kierujących, które powezmą decyzję. W związku z tem projektowany jest w przyszłym tygodniu przyjazd do Warszawy P. Moneta i Clause.

Według ostatnich wiadomości przedstawiciele rządu polskiego zdołali uzyskać zrzeczenie się przez grupę amerykańską opcji na przeciąg najbliższych trzech lat, która zapewnia grupie amerykańskiej monopol pożyczkowy w tym okresie. Również określono bliżej charakter obserwatora amerykańskiego, który wejdzie do Rady Banku Polskiego. Nie będzie on wywierał wpływu na sprawy kredytowe, przestrzegając jedynie użycia pożyczki na cele gospodarcze, na wycofanie bilonu, oraz na drugą emisję akcji Banku Polskiego w wysokości 150 milj. zł. Wbrew pierwotnym wiadomościom emisję tą zamierza nabyć rząd, któryby odstąpiłby ją ewentualnie akcjonarjuszom dopiero po upływie trzech lat. Dla załatwienia tej sprawy zwołane będzie w dwa tygodnie po definitywnem załatwieniu kwestji pożyczki nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

Zwalczanie nadużyć!

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu wydało okólnik polecający władzom skarbowym współdziałać z pracami nadzwyczajnej komisji do zwalczania nadużyć. Równocześnie okólnik zwraca uwagę na przepisy prawne, według których urzędnik winien niedoniesienia wbrew swoim obowiązkom władzy o dokonaniu zbrodni lub występku, co może spowodować szkodę dla państwa, ulega karze aresztu, a w wypadkach kwalifikowanych więzieniu do lat 6, względnie ciężk. więzieniu do lat 4.

O czem piszą inni?...

O rządy w ratuszu warszawskim.

P. Stpiczyński umizga się w „Głosie Prawdy“ do żydów i socjalistów, namawiając ich do zawarcia sojuszu z „sanacją“ celem opanowania warszawskiego magistratu. Wszelką myśl o porozumieniu z radnymi Komitetu Gospodarczego Obrony Polskości Warszawy odrzuca p. Stpiczyński kategorycznie.

„Wszystko — pisze „Głos Prawdy“ — co jest w Polsce zarażone duchem endecji, winno być otoczone kordonem sanitarnym i odseparowane od reszty społeczeństwa, w imię konieczności bronienia go przed zwyrodnieniem moralnem“.

Sojusz z Polakami jest niemoralny, z żydami godny pochwały.

Syjonistycznemu „Naszemu Przeglądowi“ oferty te bardzo się podobają. Przypomina, że żydzi zawsze byli wiernymi sojusznikami „demokracji“ polskiej i teraz gotowi są z lewicą współdziałać. Jeżeli to współdziałanie będzie osiągnięte,

„jeśli reakcja odsunięta zostanie wreszcie od steru municypalnego — to w wyniku „próby sił“ ostatnich wyborów wawrzyn prawdziwego zwycięstwa przypadnie demokracji i na widnokręgu zarysuje się możliwość ogólnej istotnej sanacji stosunków“.

Ale blok „sanacji“ z żydami nie mógłby rządzić bez poparcia socjalistów. Wobec tego „Głos Prawdy“ napiera na socjalistów, by szybko padli w otwarte ramiona „sanatorów“.

„Jeżeli „Głos Prawdy“ proponuje komuś spółdziałanie, to ten ktoś, jeżeli nie chce być zupełnie biernym, winien postawić warunki tego spółdziałania, a nie rozwierać ramiona i ze skwaszoną miną deliberować: a program? a czy to się da zrobić? a jak? a może tak, a może nie... To dziecinada, a nie polityka. Tak właśnie dziecinnie kwiląco brzmią z tego powodu uwagi „Robotnika“.

Ogromnie się spieszy „sanatorom“ do posad w magistracie warszawskim.

Nie powodzi się p. Łubieńskiemu.

W 3-cim numerze „Prawa Rolników“, organu Związku Zawodowych Rolników, tworzonego przez p. hr. Łubieńskiego, znajdujemy wymówki pod adresem prezesów kół tego Związku. Zarząd Powiatowy w Pilźnie stwierdza z żalem, że

„**wtedy dopiero powstaje zainteresowanie, gdy ukażą się jakieś świadczenia pieniężne lub naturalne.** Tego rodzaju postępowanie podkopuje powagę Związku i uniemożliwia zdobycie najważniejszych postulatów“.

Biorą pieniądze, ale konserwatywnego programu sobie nie życzą? Jakże to zatem będzie z tym upadkiem popularności stronnictw, zwłaszcza „Piasta“, z czego się niedawno cieszył „Czas“?

Odezwa pożegnalna „Straży Narodowej“.

Władze rozwiązanej rozporządzeniem pana ministra spraw wewnętrznych „Straży Narodowej“ wydały do członków tejże „Straży“ odezwę pożegnalną, w której zapowiadając odwołanie się od rozporządzenia ministerjalnego, dotychczasowi kierownicy organizacji, posłuszni z najgłębszego swego poczucia państwowego i z istotnej treści statutu wszelkim zarządzeniom władz własnego państwa, wzywają członków „Straży“ do zaprzestania niezwłocznie działalności na gruncie Stowarzyszenia „Straży Narodowej“.

W zakończeniu odezwa głosi: „W każdej Państwa Polskiego potrzebie zewnętrznej czy wewnętrznej znajdą się wszyscy zgodni i karni przy władzach państwa polskiego w obronie najświętszego skarbu, jaki Opatrzność nam dała, w obronie niepodległości państwa polskiego i jego mocarnej potęgi“.

Z „dziejów“ t. zw. polskiej Y. M. C. A. w Krakowie.

(II). Tymczasem zacząłem sam zbierać „materjały“ i czynić doświadczenia i obserwacje, czyli przypatrywać się nieco z bliska działalności YMCA. Muszę wyznać i czynię to z prawdziwą przyjemnością, że to, co **wtedy** Imcia działała, budziło we mnie szczery podziw. Otóż wtedy YMCA pracowała przeważnie wśród naszych żołnierzy, ograniczając się naprawdę do akcji czysto humanitarnej, dostarczając naszemu wojakowi godziwej rozrywki, papierosów, czekolady i tym podobne czyniąc świadczenia. Ideologji swojej nigdy i nigdzie, o ile zdołałem stwierdzić — nie zaznaczała i nie narzucała jej nikomu. Bywałem na urządzonych przy wydatnej pomocy „cioci Imci“ akademjach, wieczornicach itp., imprezach zabawowo-artystyczno-oświatowych dla szarego tłumu naszych serdecznych „chłopców“ w mundurach Najjaśniejszej Rzplitej. Na jednej z nich uśmiałem się serdecznie z powodu programu, który obejmował — między innemi — deklamację np. takiego „Farysa“, tudzież śpiew artystki operowej, która dawała ze siebie co jeno mogła, żeby naszych obrońców podźwignąć na wyżyny artystycznych przeżyć. Otóż z temi przeżyciami to była sprawa nieco trudna, bo audytorjum — nie dorosło widocznie ani do „Farysa“ ani do arji operowej. Nic mniej „chłopcy“ nie szczędzili swoich dłoni, bijąc oklaski, od których blaszany dach lokalu „koncertowego“ o mało nie uniósł się w przestworza. Że żołnierze w gruncie rzeczy na tym ciągnącym się w nieskończoność koncercie nudzili się serdecznie, widać było stąd, że skoro tylko zrobiła się mała przerwa w produkcjach, natychmiast wstawali z miejsc i cisnęli się ku wyjściu, na ulicę. I wtedy mówiłem sobie: Jak to jednak dobrze, że taka „akademja“ potrafi żołnierza choć na chwilę zająć i od niebezpieczeństwa właśnie tej ulicy uchronić! Tej to ulicy jakoś obawiał się snadź pewien funkcjonarjusz YMCA, który, ilekroć żołnierze zdradzali ochotę opuszczenia sali przed wyczerpaniem programu, wkładał do ust świstawkę i przejmującym do szpiku kości gwizdem w jednej chwili całą masę żołnierską „osadzał na miejscu“, zapowiadając, że kto wytrwa aż do końca, dostanie czekolady i tytoniu na papierosy. To skutkowało, i program został wyczerpany, a czekolada i papierosy także. Ten pan z gwizdkiem zaintrygował mnie mocno, i on właśnie jest znamiennym — w moich oczach — przyczynkiem do istoty i dziejów „polskiej“ Imki na gruncie krakowskim. Wiadomo, że wtedy funkcjonarjusze YMCA ubierali się nieco po wojskowemu, tak, że nieraz trudno było odróżnić oficera od urzędnika YMCA. To też, kiedy usłyszałem owego pana, na którego świst żołnierze stawali jak wryci, zrazu myślałem, że jest to oficer W. P., przydzielony przez D. O. Gen. do obozu YMCA. Przypuszczenie takie było tem łatwiejsze, że pan ten gwiżdżący wyglądem swoim nie przypominał wcale Amerykanina, a po polsku mówił tak, że żaden Amerykanin tego nie potrafi. Nawet p. W. Rose, choć się tak dobrze nauczył po polsku, przecież zaraz po pierwszem słowie wypowiedzianem po polsku, „zdradzał“ swoje amerykańskie pochodzenie. Przyjmowałem tedy, że jest to Polak, który przyjął obowiązki w YMCA. To moje przypuszczenie zachwiało się jednak mocno, kiedy uprzejma sąsiadka — już nie pamiętam, kto to mógł być — na moje pytanie objaśniła mnie, że pan ów pisze się Price, a podobno wymawia się Prajs. Price — Prajs, a Polak? Ale niech będzie i Polak. Przecież i tacy być mogą.

W jakiś czas potem odbył się wjazd p. John Motta, generalnego sekretarza YMCA, do Krakowa. Na przyjęciu wówczas p. Mott sam nie przemawiał, za to ja zrobiłem tam ciekawe odkrycie. Oto zauważyłem między gośćmi panią o tak wybitnym żydowskim wyglądzie, że zaciekawiony w najwyższym stopniu, czego też na przyjęciu „chrześcijańskim“ może chcieć przedstawicielka naszej mniejszości, zagadnąłem o to mego sąsiada. Ten objaśnił mnie, że pani ta jest małżonką owego pana z gwizdawką, piszącego się Price, a wymawiającego swe nazwisko tak, jakby było pisane Preis, i dodał, że oboje ci małżonkowie pochodzą z miasteczka, leżącego „niedaleko od Krakowa!“ — Tak to wyjaśniła się zagadka owego pana Price-Preisa.

W tem jeszczeby nie było ostatecznie nic „takiego“, skoro wiemy, że zdarzają się wypadki z przechrztami, więc też i państwo Price-Preisowie mogli poprostu przechrzcić się i przystać choćby do takiego chrześcijaństwa, jakiem służy i jakiego wymaga YMCA. To też wcale nie twierdzę, że pp. Price-Preisowie formalnie byli jeszcze żydami, gdy przystali do YMCA. alebym się wcale nie dziwił, gdyby się okazało, że oni wcale nie przyjęli chrztu, a jednak przez YMCA do „chrześcijan“ zostali zaliczeni na tej jedynej podstawie, że mogli oświadczyć, iż będą pracować nad wyrobieniem duszy, umysłu i serca (trójkąt YMCA!) „w duchu chrześcijańskim“. Taki bowiem akces do chrześcijaństwa, nie obowiązujący właściwie do niczego, może zgłosić zarówno „postępowy“ żyd, jak i Hindus w rodzaju Rabindranat — Tagorych, byle się zdobył na uznanie w Chrystusie Panu jednego z tych, co to ludzkości przyświecali w drodze do postępu, czy jak tam już brzmią te słowa pochwalne, których Mu nie szczędzą ostatecznie wszyscy ci, co Go zaliczają w poczet „proroków“, na równi z Konfucjuszami, Sokratesami, Mohamedami i t. d., a tylko królewskiego djademu boskości nie widzą na głowie Jego i nie uznają całej pełni Bóstwa, która mieszka w Najświętszym Jego Sercu.

Nawiasem niech mi będzie wolno wyznać, że nie chcę podawać w podejrzenie przynależności pp. Price-Preisów do chrześcijańskiej społeczności; muszę natomiast wyznać, że byłbym bardzo zadowolony, gdybym tę ich przynależność mógł był w sposób stanowczy stwierdzić. Bez chrztu bowiem nie może być mowy o żadnem chrześcijaństwie, nawet w koncepcji takiej chrześcijaństwa, jakie ma Y. M. C. A.

Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Przegląd religijny.

(Kongres katolicki Wiednia. — Imponująca manifestacja. — Ks. Seipel o wspólnocie narodów. — Prosty wykład Ewangelji).

W dniach od 8 — 15. maja odbywał się kongres katolicki (Katholikentag) diecezji miasta Wiednia. Zaczął się uroczystemi nabożeństwami, które w dniu 8. b. m. były odprawione we wszystkich kościołach diecezji. W tym dniu również odbyło się 27 okręgowych zebrań katolickich, na których referenci omawiali potrzebę zorganizowania i pogłębienia katolickiej myśli i katolickiego czynu. Przez cały tydzień codziennie odprawiały się w tumie św. Szczepana wieczorne nabożeństwa z kazaniami. W sobotę, 14 b. m. odbyło się uroczyste zgromadzenie w obecności kardynała Piffla, Nuncjusza Sibilia, kanclerza ks. Seipla dwóch ministrów i w. in. dostojników państwowych. Wygłoszono dwa referaty. Poseł Dr. Czermak mówił na temat: „Chrystus i państwo nowożytne“, Ks. kanclerz Seipel zaś na temat: „Chrystus i wspólnota narodów“.

W niedzielę obradowały od rana delegacje katolickich związków, poświęcone „akcji katolickiej“. Po południu odbył się manifestacyjny pochód katolików z Rynku na Heldenplatz. Liczbę uczestników pochodu obliczają na 200 tysięcy; przygrywało podczas pochodu 100 (sto) orkiestr, nad postępującymi w szeregach powiewało ponad 500 sztandarów. Szczególnie uderzającym był udział młodzieży. W logji starego zamku ustawiono namiot i ołtarz, na którym spoczął Najśw. Sakrament. Po śpiewach liturgicznych, wykonanych przez chór złożony z 1.000 śpiewaków przemówił kardyn. Piffl, posługując się megafonem. Kończąc swoje przemówienie zwrócił się Arcybiskup Wiednia do obecnych z zapytaniem, czy — chcą pozostać wiernymi Chrystusowi Panu? Dwieście tysięcy ludzi w odpowiedzi odpowiedziało w uniesieniu: „Wir wollen es“. (Chcemy). Prasa katolicka stwierdza, że zakończenie kongresu, zwłaszcza pochód, było największą i najwspanialszą manifestacją, jaką Wiedeń po wojnie oglądał.

* * *

Warto przytoczyć parę ustępów z referatu Ks. kanclerza Seipla. Oddaje on doskonale obecny pogląd Kościoła na sprawę międzynarodowych stosunków.

Chrystus — mówił Kanclerz Austrji — dokonał odkupienia jednostek. I to był pierwszy, najważniejszy i najwłaściwszy cel Jego życia i działania na ziemi. Ale „równocześnie z tamtem dokonalo się i drugie odkupienie. Aż do Jego czasu panowało prawo podziału i nienawiści. Był naród wybrany... Narody były oddzielone przez morza, przez góry, przez pustynie i przez rozdział duchów. Przełamał to Chrystus. Po Nim niema już „wybranego narodu“, niema już nakazu, że należy swój naród porzucić, a przejść do innego... różnica między Grekiem i „barbarzyńcą“, żydem i Rzymianinem została usunięta, a tuż przed swojem odejściem do nieba dał Chrystus uczniom rozkaz, by szli do wszystkich narodów ziemi bez różnicy rasy i barwy skóry...“

„Po okresie powrotu do czasów pogańskich wraca dziś na nowo przekonanie, że narody stanowią jedną wspólnotę... Ludzie współcześni są dumni z powodu, iż to oni zaczęli realizować ideę wspólnoty narodów, o której marzyły największe duchy przeszłości. Ci pyszni ludzie, którzy tak dobrze znają swoje zasługi, nie wiedzą, skąd przyszła idea wspólnoty narodów i gdzie tkwią korzenie prawdziwej wspólnoty. Zapomnieli, a swoją działalnością dowiedli tego zapomnienia — że niema wspólnoty narodów bez równouprawnienia narodów, które przyniósł Chrystus. Niewątpliwie jest i musi być różnica między wielkim i małym, — między daleko posuniętym w kulturze, a zacofanym narodem, ale w pewnych prawach wszystkie narody muszą być zrównane...“

„Chrystus uczył, że należy kochać swój naród i swoją ojczyznę. Ale także, że nie ma miejsca obok niej na nienawiść do innych narodów... Zresztą — konstatuje Ks. Seipel — z rokiem każdym sam rozwój wypadków uczy nas, że miejsce nienawiści narodów zająć winna współpraca. Co parę tygodni słyszymy o nowych odkryciach, które ponad przestrzeniami zbliżają narody do siebie. Czyż jest możliwem, by w takich czasach narody mogły stać na stopie wojennej?“

Swoją mowę zakończył Ks. Kaclerz Seipel wezwaniem katolików do interesowania się zagadnieniami międzynarodowemi, aby nowoczesnej idei wspólnoty narodów nadać ducha chrześcijańskiego, i w ten sposób zapewnić jej trwałość i mocne podstawy.

Nie uderzają te słowa austrjackiego polityka katolickiego niczem nadzwyczajnem. Niema w nich żadnej frazeologji, błyskotliwości emfazy; są proste, są — rzecby można — katechizmem, wykładem ewangelji. I to stanowi ich wartość. Stoi za nimi powaga Ewangelji, nauki Chrystusa Pana; dlatego zbędną im jest frazeologja.

Jest to równocześnie dowodem, jak jasne są zasady chrześcijaństwa odnośnie do stosunków międzynarodowych! Wystarczy stanąć na gruncie Ewangelji, a ukazują się w całej wyrazistości. W momencie zawichrzania się horyzontu politycznego w świecie winni katolicy wiedzieć, że ich obowiązkiem jest nie pogłębianie i zwiększanie różnic, ale praca w duchu pokoju międzynarodowego i współpracy.

Pejot.

Z Wadowic.

Pobyt Ks. Metropolity. — Przejście kamienicy w rynku w ręce żydowskie. — Kupno gmachu na seminarjum.

Po kilku mroźnych a nawet śnieżnych chwilami dniach nastąpiło ciepłe, słoneczne, prawdziwie majowe popołudnie. W taki to czas przybył w mury naszego miasta niewidziany tu od 15 lat ks. metrop. Sapieha, witany przez wszystkie warstwy ludności. Towarzyszyła ks. metropolicie barwna banderja konna z tutejszej parafji, ubrana w stroje krakowskie. W bramie trjumfalnej powitało dostojnego gościa duchowieństwo wadowickie i okoliczne, przedstawiciele władzy, wojskowość z orkiestrą, delegacje, stowarzyszenia ze sztandarami, młodzież szkolna oraz publiczność. Szpalerem utworzonym z dziatwy szkolnej przeszedł metropolita do kościoła. W chwili, gdy wstępował na stopnie ołtarza, chór, pod batutą prof. Sokulskiego odśpiewał „Ecce sacerdos". Po wstępnych ceremonjach przemówił metropolita z ambony do zebranych, poczem rozpoczęło się bierzmowanie, które trwało do późnego wieczora. Następnego dnia, już od wczesnego ranka ks. metrop. spowiadał, udzielał Komunji św., po Mszy św. zaś udzielał dalej bierzmowania. Po południu w niedzielę odbyło się oficjalne przyjęcie w sali „Sokoła", na którem przemawiali pp. Homme, Kluk i p. Solarska. Książę metropolita zabawił w Wadowicach aż do środy włącznie. Dokonał on konsekracji ołtarza wielkiego w kościele parafjalnym, odwiedził szkoły powszechne, seminarjum żeńskie i gimnazjum oraz lokale katol. Związku Kobiet, Młodzieży Rękodzielniczej, której dokonał również poświęcenia sztandaru, był u OO. Karmelitów ze Mszą św. dla wojska wadowickiego garnizonu, w gmachu szpitala powszechnego, w ochronce u SS. Nazaretanek itd. W międzyczasie odwiedził również parafję ponikiewską.

W mieście naszem zaszedł dość smutny fakt. Mianowicie w ręce żydowskie przeszła najokazalsza prawie w Wadowicach i najstarsza kamienica p. Foltina, w rynku. I to dzieje się w okresie, gdy ogólnie mówi się i propaguje bojkot żydów przez popieranie tylko swego handlu i przemysłu.

Rada miejska wadowicka jest bardzo czynna i znać u jej członków zrozumienie, zwłaszcza, gdy chodzi o szkolnictwo. Zakupiono już budynek z ogrodem dwumorgowym na seminarjum żeńskie, przy ul. 3-go Maja. Również z nowym rokiem szkolnym powstaje w naszem mieście szkoła kupiecko-handlowa, której kierownikiem będzie prof. Gebhardt.

J. S.

Awiacja.

Triumfalny pochód Lindbergha.

Lotnikowi amerykańskiemu, Lindberghowi, towarzyszyć będą w jego podróży powietrznej z Brukseli do Londynu dwa dreadnoughty powietrzne, które przeprowadzą aeroplan Lindbergha do aerodromów w Creydon. Na wybrzeżu angielskiem powitają bohaterskiego lotnika aeroplany z królewskiej eskadry lotniczej. Zapowiedziany został także szereg uroczystości z powodu pobytu Lindbergha w Londynie.

Lindbergha zaprosiły do zwiedzenia ich krajów wszystkie ambasady europejskie. Lotnik amerykański jednak postanowił zwiedzić tylko Londyn, Bruksele, Kopenhagę, Berlin, Wiedeń i Rzym.

Nowy lot podbiegunowy.

Dwaj amerykańscy lotnicy Wilkins i Graham odlecieli z Point Barrow na Alasce do Grenlandji. Spodziewają się oni, że znajdą tam tereny dotychczas nie odkryte.

Na ziemiach Rzplitej.

Tajemnicze samobójstwo w Tatrach.

Dn. 27 bm. niejaki Bobowski, gospodarz z Zakopanego, wyrębujący drzewo wysoko nad Doliną Strążyską, zauważył nagle wystające z poza krzewów nogi ludzkie. Zawezwana policja stwierdziła, iż istotnie nad Kominami w Dolinie Strążyskiej na samym szczycie Zielonego Żlebu leżały zwłoki mężczyzny średniego wzrostu w wieku 20 do 22 lat. Zdołano ustalić, że młodzieniec popełnił samobójstwo strzeliwszy sobie w skroń. Samobójstwo musiało być popełnione jeszcze przed kilkoma miesiącami, gdyż zwłoki znajdują się już w stanie rozkładu. Przy zwłokach prócz czystego notatnika, kompasu i 9 zł. nie znaleziono nic więcej, tak, że niepodobna ustalić tożsamości. Denat ubrany był w długie czarne palto, czarną bluzę, bronzowe spodnie, czarne sztylpy i buciki, granatową maciejówkę i grube czarne rękawiczki. Prócz tego miał na sobie podwójną bieliznę, zieloną koszulę skautowską i czarny krawat.

Chłopi lynczują rabusia.

W pow. łowickim, we wsi Bednary przyłapali miejscowi chłopi rabusia na gorącym uczynku i pobili go tak straszliwie, iż mimo uwolnienia ofiary z rąk rozwścieczonego ludu przez policjantów, nieszczęsny rabuś zmarł w męczarniach w szpitalu.

———ooo———

PIĘKNY SPOSÓB UCZCZENIA JULJUSZA SŁOWACKIEGO W STARYM SĄCZU. Swego czasu zmuszona była gmina odstąpić na pomieszczenie Seminarjum męskiego szkołę im. Jul. Słowackiego, a dzieci tej szkoły umieścić w budynku magistrackim. Ponieważ lokal magistracki nie odpowiada wymogom nowoczesnym, rada gminna uzyskała pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę nowego gmachu szkolnego. Budowę rozpoczęto natychmiast i jest nadzieja, że już w sierpniu stanie nowy gmach szkoły im. J. Słowackiego. Realizacja tej budowy będzie zarazem najlepszem uczczeniem Słowackiego, którego prochy w tym miesiącu wracają na „Ojczyzny łono".

ARESZTOWANIE PODRABIACZA DOKUMENTÓW. W Oświęcimiu został aresztowany Stefan Ciszewski, b. sekretarz N. P. R., obecny sekretarz Stojałowczyków pod zarzutem popełnienia szeregu oszustw przez wystawianie różnych fałszywych dokumentów przy pomocy podrobionych pieczęci, w szczególności starostwa w Bielsku.

NOWY GMACH „SOKOŁA" STANIE W ZAKOPANEM. Rozpoczęcie budowy nastąpi w drugiej połowie czerwca b. r. W nowym budynku mieścić się będzie wielka sala na 700 miejsc siedzących, zbudowana amfiteatralnie. Będzie to pierwsza tego rodzaju i tej wielkości sala teatralna w Zakopanem.

ŻMIJA UGRYZŁA W MIEŚCIE ŁODZI niejakiego Stefana Bogusławskiego, który przysiadł pod murem na Placu Reymonta, aby odpocząć. Skąd żmija wzięła się na wielkomiejskim bruku, niewiadomo.

200-LECIE OGRODU SASKIEGO W WARSZAWIE. Onegdaj odbył się w stolicy obchód 200-lecia istnienia ogrodu Saskiego. Celem upamiętnienia tej rocznicy założono kamień pamiątkowy na zboczu byłej wieży ciśnień w ogrodzie Saskim z wyrytym na niej odpowiednim napisem.

KAT CIĄGLE NARZEKA NA BRAK PIENIĘDZY. Kat polski, który według zwyczaju po dokonanej egzekucji odrzuca precz rękawiczki (na znak, że spełnił obowiązek)) postanowił używać nicianych rękawiczek, a nie jak dotychczas skórkowych, ze względu na swą szczupłą pensję, jak się wyraża.

Z całego świata.

Pomnik św. Franciszka w Japonji.

W japońskiem mieście Jamaguszy odbyło się poświęcenie pomnika św. Franciszka Ksawerego, Apostoła Azji Wschodniej. W uroczystościach brali udział zastępcy rządu japońskiego. Prezes rady ministrów, ministrowie sprawiedliwości i oświecenia publiczn. wysłali na ręce Superiora ks. Villion T. J. telegramy gratulacyjne.

S. O. S. na Atlantyku.

„Macolo", największy i najszybszy statek amerykański, najechał z powodu b. gęstej mgły na oceanie Atlantyckim na statek norweski „Jacob Christensen", wskutek czego doznał b. poważnych uszkodzeń. Okręt ten znajduje się na wysokości Nowej Anglji i wzywa o pomoc okręty za pomocą radja. Na okręcie znajduje się 310 ludzi załogi, którym na pomoc pospieszyły okręty „Mauretania" „President Roosevelt" i inne.

———ooo———

PRAGA ENTUZJASTYCZNIE WITA POWTÓRNIE OBRANEGO PREZYDENTEM MASSARYKA. Po dokonanym wyborze Massaryka na prezydenta wyruszył w Pradze kilkudziesięciotysięczny tłum, idąc zwartym szeregiem przez śródmieście i manifestując swój entuzjazm dla powtórnie obranego prezydenta Massaryka. Masy mieszkańców Pragi udały się na Hrad, gdzie złożyły hołd głowie państwa.

ŚMIERĆ WYBITNEGO GEOGRAFA NIEMIECKIEGO. W Wiedniu zmarł na apopleksję profesor tamtejszego uniwersytetu i prezes Instytutu geograficznego, wybitny geograf dr Edward Brückner. Dr Brückner kierował także pracami nad zbadaniem jezior alpejskich, a następnie morza Adrjatyckiego.

W NIEMCZECH URUCHOMIONO „DOROŻKĘ POWIETRZNĄ". W Dortmundzie w Niemczech uruchomiono pierwszą dorożkę powietrzną, samolot typu Fokher — Wulf, na którym widnieje napis: „Dorożka powietrzna Nr. 1". Samolotu tego może używać każdy za opłatą, wykazaną przez taksometr, obliczający za km. 1 markę 35 fen.

AEROPLAN NAJDOGODNIEJSZYM ŚRODKIEM KOMUNIKACYJNYM. Arcybiskup salcburski ks. dr. Riedel odbył 10 minutową przejażdżkę aeroplanem naokoło miasta. Jazda ta tak go zachwyciła, iż lotnikowi prowadzącemu samolot, oświadczył, że jest to najdogodniejszy i najprzyjemniejszy sposób podróżowania.

Obchody „Rerum novarum"

Podgórze. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 26-go maja urządziły organizacje katolicko-społeczne parafji podgórskiej obchód 36 rocznicy encykliki „Rerum novarum". Kościół parafjalny wypełnił się po brzegi wiernymi, przed ołtarzem stanęły delegacje wszystkich związków i stowarzyszeń parafjalnych ze sztandarami, w liczbie 16. Nabożeństwo odprawił Ks. Kowalik. Kazanie okolicznościowe wypowiedział Ks. Kasprzyk. Po nabożeństwie udali się zgromadzeni w pochodzie, prowadzeni przez orkiestrę Stowarzyszenia Weteranów ul. Kalwaryjską do sali „Czytelni Katolickiej" przy ul. Zamojskiego, gdzie odbyła się „akademja" urozmaicona produkcjami chóru i deklamacjami. Zagaił akademję prezes Ligi Kat. p. Knycz, odczyt na temat wskazań encykliki „Rerum novarum" wypowiedział senator Al. Adelman, poczem uchwalono rezolucję, w której między innemi zebrani na akademji zakładają protest przeciw zamierzonej legalizacji sekt religijnych w państwie. Odśpiewaniem pieśni: „My chcemy Boga", zakończono podniosłą uroczystość.

Biała. Chrześcijańsko-społeczne organizacje **w Białej** obchodziły rocznicę encykliki „Rerum Novarum" w dniu 22 bm. Uczestnicy manifestacji zgromadzili się w Domu Katolickim, poczem sformował się pochód z 2 orkiestrami i 8 sztandarami. W kościele sumę odprawił Ks. dr. Faber, w asyście Ks. Majgiera i Ks. Pixy; kazanie o pracy wygłosił Ks. Faustyn Herman, prezes Ch. D. z Bielska. Po powrocie z kościoła odbyło się w Domu Katolickim zebranie, na którem przemawiał poseł Holeksa o znaczeniu encykliki „Rerum Novarum".

O godzinie 5tej popołudniu odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się produkcje orkiestry „Lutni", deklamacje i przemówienie Ks. prof. Mączyńskiego, który przedstawił wyższość idei chrześcijańsko - społecznej nad socjalistyczno-komunistyczną. Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska.

Rajcza. W niedzielę dnia 29 maja odbędzie się **obchód 36-tej rocznicy „Rerum novarum"** z nabożeństwem i Akademją, poczem konferencja robotnicza z udziałem sekretarza Frontu z Krakowa.

Moda.

Letnie sukienki.

Letnie sukienki mają tę stanowczą przewagę nad zimowemi, że są daleko tańsze, można więc ich sobie sprawić więcej. Mowa tu oczywiście o skromnych muślinowych, etaminowych, kreponowych i innych wdzięcznych i powiewnych, których największem bogactwem jest piękny dobór barw i deseni.

Jest też w sukienkach letnich kilka zasadniczych typów, które je urozmaicają. Pierwszy — skromniutki, dziewczęcy rodzaj sukienki sportowej, z kołnierzykiem, wiązanym pod szyją, mankietami przy długich rękawkach i paseczkiem trochę powyżej bioder, odcinającym zlekka wyrzucane plecy. Spódniczka w tych sukienkach bywa zwykle zlekka marszczona, układana w przyprasowane fałdy, plisy, czasem zaś w parę fałd, drobniutko zakarbowanych.

Drugi rodzaj — to sukienki również skromne i proste w linji, ale pozwalające sobie na pewien odskok od typu sportowego. Ulubionym fasonem zostaje jednak spódniczka przymarszczona z przodu z paskiem, spiętym klamrą, przytrzymującą kilka fałd t. zw. fason egipski. Modne są także fartuszki narzucane lub karbowane, zwisające od paska, a czasem przez całą długość sukni, od wycięcia szyi. Wycięcia bywają dowolnego kształtu — modne są zarówno okrągłe, jak śpiczaste — zależnie od fasonu sukni dobiera się lepiej pasujące. Rękawki, aczkolwiek przy sukniach fantazyjnych przeważnie krótkie, przy sportowych mogą być zarówno krótkie jak długie.

Kombinacja kolorowego jumperka z gładką spódniczką jest niezmiennie modna i elegancka.

Przy wszelkich fasonach fantazyjnych niesłychanie modne są połączenia materji gładkiej z deseniowemi. Pozwala to na zużytkowanie zeszłorocznych i jeszcze dawniejszych sukienek, z których tanim kosztem można tworzyć nowe i eleganckie odmiany.

Dość rozpowszechnione są suknie z pelerynkami, przechodzącemi w rękawy — fason wdzięczny, ale opatrujący się, możliwy więc dla kogoś, kto ma dużo tualet.

Co do kolorów, to śmiało można powiedzieć, że w lecie modne są wszystkie. Kolor chabrowy, jak można było przewidzieć, znudził się szybko już w sezonie wiosennym, w lecie jednak, wśród kilku innych sukienek, jedna w tym kolorze mniej się opatruje, niż noszony codziennie kostjum.

Sport.

Kto z kim i gdzie gra dzisiaj w Krakowie?

Match I. F. C.—Wisła będzie sensacją dnia. Zawody te zaważą na ukształtowaniu się tabeli mistrzostw ligowych. W razie zwycięstwa Wisły nad groźnym przeciwnikiem krakowska drużyna ma prawie zapewnione mistrzostwo Polski. W I. F. C. wystąpią doskonali footbaliści: Heydenreich i Pohl (obrona), Wylezol, Tichauer i Bischoff (pomoc), Kozok I. i II., Joszke, Geisler i Pazurek (napad). W bramce grać ma Mazur. Match budzi zrozumiałe zainteresowanie, tak dalece, że zapowiedziany jest nawet przyjazd specjalnego pociągu z gośćmi z Katowic. Początek zawodów o godzinie 5 na boisku Wisły. Poprzedzi je match **Wisła Old-Boys** z najsilniejszą drużyną wojskową w krakowskim garnizonie — **2 p. lotn.**

Makkabi I.—Cracovia I. Zawody o mistrzostwo klasy A. rozpoczną się o godz. 4 na boisku Cracovii. Poprzedzi match powyższy spotkanie Cracovii III. z Hakoahem.

Olsza—Wisła rez. Zawody o mistrz. krakowskiej Ligi okr. P. N. Godz. 10.30 przedp. Boisko Olszy.

Sparta—Pogoń. Mistrz. Ligi okr. Boisko 20 p. p. (Krowodrza). Godz. 10.30 przedpoł.

——oOo——

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramki	Pkt.
1. Wisła	9	6	1	2	23:10	13
2. T. K. S.	9	5	1	3	25:25	11
3. I. F. C.	6	5	—	1	16:4	10
4. Ł. K. S.	7	4	1	2	12:6	9
5. Polonja	8	2	4	3	17:17	8
6. Ruch	8	3	2	3	14:17	8
7. Czarni	8	3	1	4	17:14	7
8. Pogoń	6	3	1	2	11:9	7
9. Legia	6	2	2	2	51:14	6
10. Warta	7	3	—	4	13:13	6
11. Turyści	7	2	1	4	12:18	5
12. Warszawianka	8	2	1	5	14:20	4
13. Hasmonea	5	1	2	2	9:12	4
14. Jutrzenka	6	—	1	5	4:21	1

Dzisiaj rozegrają się dalsze losy tabeli P. L. P. N. Legja, która lubi robić niespodzianki gra dziś z Pogonią lwowską w Warszawie. Pogoń dopiero w ostatnich czasach wróciła do dawnej formy. Match zapowiada się ciekawie. W Krakowie spotka się Wisła z niemiecką drużyną katowicką I. F. C. Niemniej sensacyjnie zapowiada się dzisiejszy match Warty z warszawską Polonją w Poznaniu. Ł. K. S. znajdujący się na czwartem miejscu w tabeli pokona zapewne łatwo Hasmoneę na własnem boisku w Łodzi. Match Ruch—Turyści w Katowicach budzi ogromne zainteresowanie. Oba kluby w ostatnich czasach wykazały wielką ambicję i wolę zwycięstwa. Dzisiejszy dzień zapowiada zatem szereg niespodzianek.

——oOo——

Międzynarodowe konkursy hippiczne rozpoczęły się w Warszawie.

W PIERWSZYM DNIU ZWYCIĘŻYLI POLACY.

W parku Łazienkowskim nastąpiło w piątek dnia 27 bm. uroczyste otwarcie międzynarodowych konkursów hippicznych przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności, która w liczbie około 6 tys. zajęła wszystkie miejsca na trybunach. Około godz. 5 popołudniu nastąpiła prezentacja ekip francuskiej, węgierskiej i polskiej przed marszałkiem Piłsudskim. Podczas prezentacji grano hymny państw, które jeźdźcy reprezentowali.

Wyniki poszczególne dzisiejszego dnia konkursów hippicznych były następujące: Nagroda rzeki Wisły 1) **Major Dobrzański**, 2 p. Szwoleżerów na klaczy Anda, bez punktów karnych w czasie 1.56, 2) rotmistrz Antoniewicz, 2 p. Szwoleżerów na „Jowiszu“, 3) major Toczek na „Faworycie“, 4) rotmistrz Królikiewicz, 5) por. Święcicki, 6) i 7) miejsca zajęli również jeźdźcy polscy. **Jeźdźcy zagraniczni w dniu dzisiejszym nie wzięli żadnej nagrody.**

Ilość mianowanych koni przekroczyła liczbę 200. W konkursach wezmą udział najlepsi jeźdźcy ze wszystkich pułków. Wyjątkowo licznie reprezentowane będą amazonki. W konkurencjach międzynarodowych Polskę reprezentować będą jeźdźcy tej miary, co mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz, rtm. Lewicki, rtm. Antoniewicz, rtm. Buharaba, rtm. Suski, kpt. Salega, por. Szosland, por. Starnawski, por. Pieczyński, por. Święcicki, por. Majnert. W ostatniej chwili zapisali się: p. Wacław Dębski, bar. Leopold Kronenberg, hr. Roman Potocki, hr. Ludwik Rey, p. Kazimierz Skarżyński i p. Leon Krzeczunowicz.

Prócz jeźdźców francuskich i węgierskich w zawodach weźmie udział rtm. 7 p. huzarów rumuńskich, J. Lupescu z dwoma końmi i ppor. z 18 p. ul. Gruzin Kobjaszwili Szymera. Delegacje honorowe wyśle: Czechosłowacja, Rumunja, Estonja i Łotwa.

W drugim dniu zawodów, w poniedziałek, dnia 30 b. m. odbędą się dwa konkursy międzynarodowe: Nagroda Komitetu Organizacyjnego i Nagroda Łazienek, (konkurs parami). Na czele jury stanął gen. br. Rómmel.



Kino.

NA DRODZE DO OFICJALNEGO BOJKOTU FILMÓW NIEMIECKICH.

Wobec nieuwzględnienia przez rząd niemiecki protestu rządu polskiego z powodu skandalicznego filmu Deulga „Land unterm Kreuz“, przewidywany jest zakaz wprowadzenia do Polski filmów trzech wytwórni niemieckich: Deulig, Eikofilm i Emelka. Gdyby to nie odniosło skutku, zakaz będzie rozszerzony na inne przedsiębiorstwa filmowe Hugenberga, m. in. i „Ufę“, ostatnio nabytą.

MINISTER PISZE SCENARJUSZ FILMOWY.

Francuski minister oświaty, Herriot, wydał obszerne studjum historyczno-literackie pod tytułem: „Pani Récamier i jej przyjaciele“. Obecnie zgodził się powierzyć dwom kinografom: Gastonowi Ravel i Tonyemu Lekain, przeróbkę swojego dzieła na obraz filmowy, który ma być „gwoździem“ najbliższego sezonu jesiennego.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 30 maja.

Kraków (422): g. 18.10 Transmisja z Warszawy, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. „Zwierzęce szkodniki zbożowe, cz. I.“, wygłosi dr. Fudakowski, kustosz Muz. Akad. Um., 19.30 Odczyt p. t. „O zawodach kobiecych“ (z cyklu Psychotechnika i poradnictwo zawodowe dla młodzieży kończącej szkoły średnie), wygłosi K. Oleksowiczówna, prof. Państw. Szk. Przem. Żeńskiej, 20 Przerwa, ewentualnie komunikaty, od 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 17 Odczyt p. t. „Nauki biologiczne w nauczaniu szkolnem“, 17.30 II-ga lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, 17.55 Komunikaty, nadprogram, 18 Koncert muzyki tanecznej, 19 Komunikat PATa, 19.15 Rozmaitości, 20.30 Koncert kameralny, poświęcony twórczości E. Griega, 22. Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (270.3): 13.30 Koncert popołudniowy orkiestry wojskowej, 17.15 Koncert wokalny, 18.45 Nadprogram, 19 Pogadanka „O międzynarodowym kongresie medyczny i farmacji wojskowej w Warszawie“, 19.25 Komunikaty, 19.40 Odczyt, 20.15 Koncert organowy Józefa Pawlaka. W programie muzyka francuska.

Wrocław (322.6): 16.30, 21 Koncert. **Praga** (348.9): 11, 12.15, 17, 19 Koncert. **Stuttgart** (379.7): 16.15, 21.30 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13.30, 17.30, 21 Koncert. **Berlin** (483.9): 20.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 11, 16.15, 19 Koncert.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Józ. C., Grybów. Możemy Pana uspokoić, iż wspomniany w Pańskim liście p. O. żadnej korespondencji nam nie nadesłał i nic jego autorstwa nie drukowaliśmy. Zarazem dziękujemy za przestrogę, przyda się ona nam.

Ratunku!

woła polichromja Marjacka Matejki.

Zmurszałe belki wiązania dachowego i śniedzią przeżarte blachy miedziane, wymienia się obecnie na kościele Marjackim i zabezpiecza go przed zamakaniem. Robi się to z nożem na gardle, poprostu z konieczności dla ocalenia przed runięciem najwspanialszej w Polsce świątyni. Czy jednak można na tem poprzestać? Czy wystarczy uchronić od zawalenia się same tylko mury i czy nie ostatni to już czas na ratowanie królewskiej ich szaty wewnętrznej, polichromji Matejki? Sądzę, że tak, bo **periculum in mora.**

Banalne i dyletanckie zrazu sądy o tym potężnym czynie twórczym Matejki, które bezkrytycznie przedostały się nawet do książki St. Tarnowskiego, straciły oddawna wszelki swój walor. Czas pokazał, że Matejko wiedział, co robi, — pokazał, że użyte przez niego „cytryny“ ledwo że wystarczyły w swem natężeniu barwnem, a pomalowanie w poprzeczne pasy i pręgi służek i żeber sklepiennych, były i są, przez nadanie im pozornej wibracji, jedynie trafnym i celowym sposobem wydobycia linji konstrukcyjnych i samejże więzi, — tej duszy gotyku — z mas tworzywa i przecinających się płaszczyzn. Upór Matejki w stosunku do znawców i konserwatorów, twarde jego obstawanie przy „cytrynach“ i poprzecznych, „wbrew duchowi gotyku“ użytych pręgach, zwyciężył na całej linji i zapewnił polichromji Marjackiej jej doskonałą **stylowość.** Jest ona dziełem genjalnem, które z busolą nie wyjałowionych erudycją wydziera takie oto peany:

„Z kruchty, niezatrzymane mrokiem nawy głównej, biegną oczy ku złoto-błękitnej głębi, ujętej z boków w żółtą tęczę z rozpiętym wśród niej Chrystusem. Za tęczę tęczy **świat jakiś nieziemski, realny choć niebiański.** W otwartych wierzejach ołtarza usypia Najświętsza Panienka. Stroskani rybitwowie podtrzymują Jej miłe ciało, z którego przeczysta dusza ulatuje już w zaświaty. W blaskach, w promieniach odnoszą Ją aniołowie i powierzają ramionom Syna. On bierze w niebo Matuchnę, aby wraz z Ojcem włożyć na Jej skronie koronę królowej niebios, aby tam, niepomna już ran siedmiu mieczów, odbierała wieczystą nagrodę. Oto z prawej i z lewej, z lazurowej dali nadlatują chmary wdzięcznych aniołów i kornie i w zachwyceniu wielbią Ją i chwalą. Oto złote gwiazdy rozsypały się nad Nią girlandami, oto ziemskie Jej życie, w legendę przetworzone, w ołów witrażów ujęte, przesuwa się poza Nią trzema potokami topazów, ametystów, szafirów, rubinów i szmaragdów, — wszystko kapie od złota i lazuru, — ołtarz żyje, ściany żyją, okna żyją, — z głębi, z góry, z dołu, zewsząd płynie morze barw, świateł blasków, — płynie, migoce, tęczami wieje, — cały przestwór jedną pieśnią, jednym hymnem, jednym aktem strzelistym: Salve, o valde decora et pro nobis Christum exora!

Mniej skłonny do uniesień, impressją podyktowanych i na wielu punktach zaciekły antagonista Matejki, Stanisław Witkiewicz, stanął z kornym zachwytem przed polichromją marjacką.

„Sztuka Matejki — pisał — wkraczając do kościoła Panny Marji, nie była intruzem, który wchodząc gdzieś, rozpiera się brutalnie i poniewiera tem, co tam zastaje; nie była parwenjuszem, uczącym się etykiety na królewskim progu, który ma przestąpić. Matejki polichromja nie jest w stosunku do ścian strzelistych Marjackiego kościoła tem, czem były sztukaterje lub malowania baroku, ograniające brutalnie gotyckie nawy i sklepienia; nie była też wynikiem nauki czy erudycji, zdobytej mozolnemi studjami w zakresie gotyckiego stylu. Nie, Matejko wszedł tam jak zabłąkany wśród ludzi XIX. wieku duch średniowiecza, którego coś wyzwoliło i otwarło właściwe mu światy. Jego polichromja Marjacka w charakterze, w pojęciu, w ogólnych linjach, w jakości i natężeniu barw, jest absolutnie z tego samego, co sztuka Wita Stwosza, świata. **Ta cudowna litanja,** którą Matejko wyśpiewał na ścianach prezbiterjum, **zdaje się tam konieczną, zdaje się od wieków otaczać tryptyk Stwosza, być organiczną jego częścią.** To złoto, purpura turkusowy błękit, te pręgi czarne i pomarańczowe, te ponsowe fazowania, te zwoje stylizowanych roślin, gwiazdy i krzyże, — wszystko to zdaje się być uzmysłowieniem tego porywu duszy, zmaterjalizowaniem tego snu bajecznego, który ogarnia człowieka od przestąpienia progu Marjackiego kościoła“.

Przytoczyłem impressję poety i sąd wielce wymagającego krytyka i estetyka, aby dzisiejszemu pokoleniu uprzytomnić nastrojową i artystyczną wartość polichromji Marjackiej, — przekonać, że skoro malowidła ścienne Matejki zrastają się organicznie z arcydziełem Stwosza, a przed 70 laty mieliśmy już poczucie, że jego ołtarz należy i musi się od zniszczenia ratować, to równą koniecznością dla dzisiejszego pokolenia jest zatroskać się o ocalenie Matejkowskiej polichromji. Przed 15 laty w odczycie wygłoszonym w Krakowie, Warszawie i na prowincji, zwróciłem już na to uwagę i zadzwoniłem na alarm. Ksiądz arcybiskup Simon zainteresował się sprawą, ale przedwczesny zgon nie pozwolił mu zająć się nią bliżej. Zwróciłem się następnie do doświadczonego i wielkiem najstarszego konserwatora i naszkicowawszy pobieżnie plan całkowitego przemalowania wnętrza, otrzymałem w odpowiedzi: na pan racje, aje ja bym tego na swoją odpowiedzialność nie wziął. Szanuję każdy sąd i głębokie przekonanie, ale sądzę, że nierównie cięższą odpowiedzialnością obarcza nas sam fakt, że polichromją Marjacką, technicznie lekkomyślnie wykonana, za drugich czterdzieści lat przestanie poprostu istnieć. Wszak wykonano ją na kamieniu lub zamrozią zimową nawilgłej cegle zwykłemi, klejowemi farbami! Toteż nietylko że straciła całą swą barwną niegdyś świetność ale całymi płatami odpada. Zgrozą przejmuje myśl, że jeden z największych czynów artystycznych Matejki może, musi zginąć nieuchronnie, jeśli się temu na czas nie zapobiegnie.

A sposób byłby — względnie dość prosty. Póki rysunek na ścianach jest jeszcze łatwym do odczytania, póki istnieją jeszcze przepróchy, póki jeszcze ratunek nie jest spóźniony. Trzeba tylko z ruchomego na kołach rusztowania sfotografować ściany partjami, po kilka metrów kwadratowych miejsce w miejsce: zdjęcia te powiększyć mechanicznie — jak się to robi z planami architektonicznymi — na uczulonym papierze i uzyskać z nich wierną kopję Matejkowskiego oryginału. — **Drugą** z kolei pracą byłoby zanotowanie na marginesie, tych zdjęć barw oryginału, oczywiście z uwzględnieniem ich spełznięcia, to znaczy — o wiele wyższej, pierwotnej skali natężenia (Matejko wiedział, dlaczego kazał rzecz wykonać w barwach jaskrawych), poczem zamieniwszy mechaniczno powiększenia zdjęć na przepróchy, zmyć partjami nędzne farby klejowe i zastąpić je temperą, a już conajmniej kaseiną. Miejsce w miejsce, metr po metrze kwadratowym! Tylko zaśniedziała pedanterja lub zgoła przesądne poczucie odpowiedzialności mogłoby podnieść abjekcje, że przy powtórnem polichromowaniu wnętrza zatraciłaby się „finezja linji Matejkowskiej“. Jej tam wogóle nie było, bo linję rysunku na ścianach prowadziły nie ręce Matejki, lecz jego uczniów, ba! pomocników pokojowego malarza wiedeńskiego Tucha, bo np. Wyspiański **pomagał**

Co słychać w Krakowie?

Rozrost Bibljoteki Jagiellońskiej.

Groźba zawalenia się przeciążonych sklepień starożytnego budynku Collegium maius.

Stan zbiorów Bibljoteki w czasie od 1 stycznia 1926 do 31 marca br. powiększył się w stosunku do końca roku 1925 w następującym stopniu: **książki 511.309:501.508 (+9.801), rękopisy 6.566:6.532 (+34), inkunabuły 2.951:2879 (+72), diplomata 434:432 (+2), ryciny 14.588:14.515 (+73), mapy 3.341:3.337 (+4), musicalia 4494:4494 (+0), medale 39:38 (+1).** Przyrost ten cyfrowo dość pokaźny, nie odpowiada niestety pod względem jakości uzyskanych książek powadze i zadaniom tego rodzaju bibljotek naukowych jak Bibljoteka Jagiellońska. Za rok 1926 i za I kwartał 1927 **dotacja rządowa wyniosła zaledwie 32.142 zł,** kwotę mniejszą nawet, niż opłaty akademickie tego okresu na bibljotekę wynoszące 44.406 zł, mimo, że siła kupna obecna jest niemal 3 razy mniejsza od przedwojennej.

W r. 1926 korzystało z Czytelni bibljoteki **17.427** osób, przeciętnie 199 dziennie, którym dostarczono 182.188 tomów; w wypożyczalni było osób pożyczających 13 003 którym wydano 16.538 tomów, posłano do innych bibljotek polskich i zagranicznych 475 tomów, sprowadzono 377. Korzystanie z Bibljoteki jest niestety ograniczone warunkami lokalnemi. Od szeregu lat przy każdej sposobności podnosi się szczupłość **miejsca Bibljoteki Jagiellońskiej a to zarówno dla czytelników jak książek. Co do frekwencji to cyfry osiągnięte obecnie stanowią maximum możliwe w danych warunkach, co do zbiorów zaś, to Bibljoteka zbliża się szybkim krokiem do katastrofalnego momentu, kiedy z powodu braku miejsca wogóle nie będzie mogła przyjąć żadnej książki. Nowy gmach, to jedyny sposób uniknięcia tej katastrofy,** bo uzyskanie miejsca przez opróżnienie całego parteru budynku Nowodworskiego to tylko ulga chwilowa i tak zresztą konieczna na czas dopóki nowy gmach nie stanie. A termin jest ostateczny. **każda zwłoka może przynieść nieobliczalne straty, ba nawet zawalenie się przeciążonych sklepień starożytnego budynku Collegium maius.**

Szczupłość miejsca utrudnia też dotkliwie prace administracyjne i konserwacyjne Bibljoteki, nie mówiąc już o pracach specjalnych, jakich oczekują bezcenne zbiory starych rękopisów i druków Bibljoteki Jagiellońskiej, a dla których wykonania musianoby powiększyć personal, aby urzędników naukowych uwolnić od bieżących prac w znacznej części manipulacyjno-pisarskich. Zresztą nawet bez względu na te prace specjalne okazuje się etatowy personal Bibljoteki Jagiellońskiej niewystarczającym i musiano wyręczać się siłami ochotniczemi, początkującemi, co pod wielu względami jest niepożądane.

Haniebny pakt ze socjalistami.

Z za kulis polityki Prezydjum m. Krakowa.

Socjalistyczne organizacje robotnicze w Krakowie wystąpiły do Prezydjum miasta z licznemi postulatami natury organizacyjnej oraz **gospodarczej.** Przed uregulowaniem płac robotniczych **zażądali socjaliści, aby przyjmowanie robotników do wszelkich zakładów miejskich było uzależnione od wiedzy i zgody socjalistów!!** Chodzi im o opanowanie zwłaszcza takich działów gospodarki miejskiej jak ogrodnictwa. Teatru (personal techniczny), akcyzy i t. d. Instytucje te stały dotąd poza wpływem socjalisów. toteż cały szturm ma na celu **opanowanie tych terenów pracy i podporządkowanie ich interesom ściśle pepesowskim.** Nie trzeba dodawać, że z elektrowni, tramwaju, a poniekąd gazowni i wodociągu zrobili oni **domeny socjalistycznego partyjnictwa, gdzie dyrektorów zepchnięto do roli wykonawców uchwał socjalistycznych organizacji i gdzie utrudnia się na każdym kroku pracę robotników zgrupowanych w chrześcijańskich związkach.**

Wysunięcie tych postulatów wywołało **w Prezydjum miasta widoczną konsternację.** Jak się bowiem okazuje zarówno **p. Rolle jak i p. Ostrowski w czasie ostatnich wyborów przyrzekli socjalistom szereg ustępstw — których domagają się obecnie pepesowskie organizacje.** Prez. Rolle w sposób dyplomatyczny usunął się od pertraktacji, rozpoczynając urlop, a cała troska wywiązania się z obietnic spadła na pozostałych członków Prezydjum miasta. Naturalnie **pierwszy głos będzie tu miał do powiedzenia wiceprez. Ostrowski, jako ten, który przyrzeczeniami na rzecz organizacji socjalistycznych zjednał sobie ich poparcie w okresie wyborczym.**

Większość Zjednoczenia mieszczańskiego, klubu popierającego pp. Rollego i Ostrowskiego nie wiedziała o zobowiązaniach jakie ci panowie zaciągnęli wobec socjalistów, toteż obecnie przejrzała ona na oczy, jednak znalazła się zarazem w kłopotliwem położeniu. Jak z tego wybrnie Prezydjum miasta zobaczymy.

Klub Ch. D. jak wogóle cała zdrowo myśląca ludność Krakowa protestuje przeciw oddawaniu miasta na łup socjalistów i użyje wszelkich sposobów, aby nie dopuścić do hańbiącego aktu oddania Krakowa w niewolę socjalistyczną. Jeżeli jednak interesy osobiste czy partyjne pp. Rollego i Ostrowskiego okażą się silniejsze nad dobro miasta, to ludność będzie wiedziała komu ma zawdzięczać poniżenie Krakowa i narażenie na szwank jego interesów.

Przypominamy, że na ostatniem posiedzeniu budżetowem Rady m. Krakowa **ks. radca Kasprzyk zdemaskował haniebny pakt Prezydjum ze socjalistami, czemu jednak zainteresowani włodarze miasta zaprzeczyli w swoim organie: „Nowej Reformie“!!** Obecnie wychodzi niezbicie na jaw po czyjej stronie leżała prawda...

Matejce w kopjowaniu oryginalnych kartonów dla dokonania z nich przepróchów, ale sam — o ile wiem — na ścianach kościoła nie malował. A gdyby nawet, czego nie wykluczam, tu i ówdzie zatraciło się istotnie coś nie coś z finezji linji oryginału, to byłoby to bądź co bądź z mniejszą stratą dla sztuki polskiej i zabytkowości Krakowa, niż zatrata całej polichromji Matejkowskiej wogóle. Na miłość boską: nie bądźmyż choć raz mądrzy po szkodzie, lecz zabiegajmy jej, kiedy jeszcze pora! Powiedzą mi, że koszt takiej restauracji kościoła Marjackiego byłby ogromny. Ani słowa. Ale mamy podobno w Warszawie wydział sztuki, który nie cofnąłby pomocnej ręki i stosowne kredyty na szereg lat w swój budżet wstawił. To jedno. A druga okoliczność jest ta, że tylko koszt ruchomego rusztowania i zdjęć fotograficznych takich, jak je dokonywa berliński „Messinstitut“, byłby do pokrycia zaraz. Już powiększenia z nich mechaniczne i przepróchny, a następnie przemalowywanie ścian partjami dałoby się rozłożyć na lata i w stałych ofiarach znaleźć dostateczne pokrycie. Niechby 10.000 mieszkańców Krakowa zobowiązało się wpłacać przez szereg lat po groszu dziennie, uczyniłoby to rocznie 36.500 zł., a za tę kwotę możnaby co roku — używając najkosztowniejszej ale i najtrwalszej techniki temperą — odmalować co roku na nowo jakichś 100 do 150 m².

Przystąpienie do tych robót uważam za rzecz bezwględnie konieczną i przy energji i zapale Ks. prałata Kulinowskiego napewno wykonalną. Prócz archiprezbytera i przewodniczący komitetu parafjalnego, prof. Pagaczewski, opowie się niewątpliwie za całkowitą renowacją polichromji Marjackiej i potrafi wykołatać w Warszawie i u parafjan potrzebne po temu środki. Obyż jak najprędzej i z tą wiarą, która cudów dokonywa. A zaprawdę cudu już trzeba, aby genjalne dzieło Matejki nie zmarniało nieodwołalnie i już na zawsze!

MACIEJ SZUKIEWICZ.

—oOo—

Przed sprowadzeniem zwłok Słowackiego

Udział Krzemieńca w uroczystościach.

Przybyły do Krakowa delegat krzemienieckiego Komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju zakomunikował, że liceum krzemienieckie wysyła do Krakowa na uroczystość złożenia zwłok Słowackiego liczne delegacje. Delegacje te przywiozą czarną marmurową urnę z ziemią z grobu matki Słowackiego, nadto srebrny wieniec. Urnę będą nieśli uczniowie w strojach historycznych. Młodzież liceum krzemienieckiego zwróciła się z prośbą do komitetu krakowskiego, aby pozwolono jej trzymać straż przy zwłokach Słowackiego w Barbakanie w nocy z 27 na 28 czerwca.

W piątek 27 b. m. zgromadzili się w sali przy ulicy Potockiego bardzo licznie delegaci organizacyj i związków katolicko-społecznych Krakowa celem naradzenia się nad udziałem w pogrzebie Juljusza Słowackiego. **Przewodniczył sen. Adelman, referował Ks. Ludwik Kasprzyk.** Po dyskusji uchwalono następujące wnioski: wybiera się komitet, który będzie się porozumiewał z głównym komitetem pogrzebu i dążył do utworzenia zorganizowanej grupy w czasie manifestacji pogrzebowej. Zadaniem komitetu będzie danie **inicjatywy do urządzenia we wszystkich stowarzyszeniach, związkach i organizacjach katolicko-społecznych w mieście w miesiącu czerwcu obchodów, wieczorów, odczytów ku uczczeniu wieszcza narodowego.** Wnioski zostały uchwalone, poczem wybrano komitet obszerny złożony ze 150 członków i komitet ścisły z 15 członków pod przewodnictwem dyr. **Pachońskiego.**

O czysty wygląd miasta.

Wczoraj odbyła się konferencja w województwie krakowskiem w sprawie utrzymania należytej czystości i wyglądu zewnętrznego miasta, ulic, domów i sklepów, wobec zbliżającego się pogrzebu Słowackiego i spodziewanego przyjazdu wielu-tysięcznych rzesz z całego kraju. Postanowiono, że Izba handlowa i Kongregacja kupiecka wpłyną na kupców, aby ci odświeżyli i odnowili swoje lokale, zaś **województwo poczyni starania u władz rządowych o udzielenie kredytów na remont domów i odnowienie fasad.** W konferencji, której przewodniczył wojewoda Darowski wzięli udział: wicewojewoda Morawski, nacz. wydziału bezpieczeństwa maj. Dziadosz, wiceprez. Dr. Wielgus, dyr. policji Dr. Styczeń, dyr. Izby handlowej Dr. Beres, prof. Witkiewicz z ramienia Muzeum techn. przem., delegaci Kongregacji kupieckiej oraz stowarzyszeń właścicieli realności.

Wizytacja szkół powszechnych.

Przez ostatnie 2 tygodnie wizytował szkoły powszechne w pow. żywieckim oraz na Spiszu i Orawie wizytator ministerjalny **p. Michał Siwak.** Podróży inspekcyjnej dokonał w towarzystwie wizytatorów okręgowych krakowskiego Kuratorjum **pp. Drezińskiego i Kulańskiego.** Wizytacja wykazała **bardzo pomyślny stan szkolnictwa powszechnego jako wynik niestrudzonej pracy nauczycielstwa oraz władz szkolnych.** Zwłaszcza na ziemiach, które dopiero od paru lat są pod polską administracją, powróciwszy do Macierzy po wiekach rozłąki, polska szkoła, polska książka, polska pieśń polski nauczyciel niosą myśl państwową, wpływając korzystnie także i na starszych, u których do niedawna nie było wszędzie rozbudzone poczucie polskości. Wizytator Siwak omawając na wczorajszej konferencji wyniki wizytacji wyraził uznanie dla pracy nauczycielstwa i władz szkolnych na naszych południowo-zachodnich kresach i podniósł jej znaczenie dla budowy Państwa.

Proces prasowo-literacki w Krakowie.

Boy-Żeleński skarży „Czas“.

Wkrótce przed sądem okr. karnym w Krakowie odbędzie się pierwszy w Polsce proces literacki o naruszenie prawa autorskiego. — Oskarżycielem jest Boy-Żeleński, oskarżoną redakcja „Czasu“, a szczególnie p. Beaupre. Przed niedawnym czasem Boy-Żeleński umieścił w odcinku „Kurjera Porannego“ warszawskiego cykl feljetonów pod ogólnym tytułem: „Z wrażeń paryskich“. „Czas“ przedrukował jeden z tych feljetonów nie tylko bez zezwolenia autora co do przedruku, ale opuszczając samowolnie całe zdania i dodając słowa, których w oryginalnym feljetonie nie było. Sprawę tę zresztą omawialiśmy swojego czasu. Obecnie w myśl przepisów ustawy prasowej z dnia 29 marca 1926 r. o naruszeniu prawa autorskiego pociągnął Boy-Zeleński dr. Beauprego do odpowiedzialności sądowej, domagając się od niego odszkodowania autorskiego w wysokości 5000 zł., domagając się dalej, aby sąd nakazał dr. Beaupremu ogłoszenie publiczne, że jest winien, żądając ukarania dr. Beauprego, ponadto wdrożenia śledztwa, kto jeszcze oprócz dr. Beauprego dopuścił się w redakcji „Czasu“ pogwałcenia prawa autorskiego.

Przyjazd przedstawicieli agencyj telegraficznych.

W piątek o 10 wieczór pociągiem pośpiesznym przybyli do Krakowa przedstawiciele światowych agencji telegraficznych w liczbie 38 osób. Na dworcu gości zagranicznych witali przedstawiciele władz z wicewojewodą Morawskim na czele, wiceprez. m. dr. Wielgus, oraz reprezentanci wojskowi i organizacyj dziennikarskich. Po powitaniu na dworcu goście udali się do wyznaczonych kwater. W ciągu dnia wczorajszego zwiedzili zabytki naszego miasta oprowadzani przez członków Towarzystwa Miłośników Krakowa. Po śniadaniu uczestnicy wycieczki wyjechali do Wieliczki celem zwiedzenia salin, a wieczorem byli podejmowani bankietem w salach Starego Teatru. Wycieczce towarzyszą z Dyrekcji P. A. T. p. Górecki, sekr. gen. P. A. T. p. Godlewski, referent Prezydjum Rady Ministrów p. Stok i referent M. S. Z. p. Litauer.

—oOo—

Kraków, 29-go maja.

Niedziela 29: N. M. P. Królowej Apostołów.

Poniedziałek 30: św. Feliksa pap. i św. Ferdynanda.

Poniedziałek 30: wschód słońca o godz. 3.38, zachód o 19.37.

—oOo—

NIEDZIELA PO WNIEBOWSTĄPIENIU. Dzisiejsza niedziela, szósta po Wielkiej Nocy, przypada w oktawę Wniebowstąpienia Pańskiego i stanowi jakby przejście do okresu Świąt Zielonych w Kościele Katolickim. We wszystkich kościołach przez cały czas od Wniebowstąpienia odprawia się w sposób uroczysty nowennę do Ducha św., nakazaną przez pap. Leona XIII. W Ewangelji Mszy św. niedzieli dzisiejszej Chrystus Pan przepowiada uciski i prześladowania Kościoła, ale zarazem zwycięstwo Jego Boskiej nauki przez Ducha św. Pocieszyciela.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W czasie od 22 do 28 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny 12, dyfterji 4, róży 1.

OŚWIETLENIE ULICY STRADOM. We środę 25 maja 1927 oświetlono poraz pierwszy ul. Stradom elektrycznemi lampami wysokoświecowemi. W najbliższych dniach oświetlona zostanie takiemi lampami ul. Krakowska.

NIEZROZUMIAŁE ZARZĄDZENIE. Na stacji w Jordanowie obowiązuje niezrozumiałe zarządzenie, wedle którego pasażerowie, którzy wysiadają na tej stacji, muszą tak długo czekać na peronie, aż pociąg mający kilkuminutowy postój odejdzie. Dopiero po odejściu pociągu otwiera się wyjście z peronu. Spodziewamy się, że Dyrekcja kolei usunie to zarządzenie niedogodne dla pasażerów.

WYPADEK SAMOCHODOWY. P. Helena Hatlówna okazała się niedoświadczoną „szoferką“, gdyż kierując autem osobowem najechała w ul. Królowej Jadwigi na patrolującego policjanta. Doznał on ogólnych obrażeń cielesnych, a zwłaszcza ciężkich ran na głowie i nogach. Z p. Hatlówną spisano protokół w I-szym komisarjacie policji, poczem puszczono ją na wolność; wracając do miasta p. Hatlówna widocznie pod wpływem zdenerwowania najechała w ul. Tadeusza Kościuszki na wóz tramwajowy. Na szczęście obeszło się bez poważniejszego wypadku, gdyż tylko zdarło się obicie wozu na przestrzeni kilku centymetrów.

EPIDEMJA WŁAMAŃ. Leon Żabner zgłosił do policji, że włamano się do jego mieszkania przy ul. Zyblikiewicza i skradziono ubrania oraz neseser podróżny. — Włamano się do zakładu instalacji wodociągów M. Mühlrada przy ul. Dietlowskiej i skradziono różne przybory instalacyjne. — S. Goldmanowi, właścicielowi zakładu fryzjerskiego przy ul. Wielopole, skradziono z biurka 100 zł., zegarek srebrny marki Schafhausen oraz narzedzia fryzjerskie i przybory toaletowe. — W nocy z 27 na 28 bm. włamano się do lokalu firmy „Auto Star“ przy ul. Pijarskiej. Sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą zapomocą raka i skradli z niej 300 zł. i 30 dol. amer., zegarek damski złoty kryty ze złotym długim łańcuszkiem, 2 obrączki złote, kartkę zastawniczą na dwa pierścionki złote oraz kilka scyzoryków reklamowych tej firmy.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. KS. DR. MICHAŁA PĘCKOWSKIEGO, zast. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, będzie odprawione w drugą rocznicę śmierci, dnia 30 maja, w poniedziałek o godz. 7.30 rano w kościele Marjackim przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego.

—o—

Nabożeństwa niedzielne.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW odśpiewa chór Tow. „Hasło“ w niedzielę, dnia 29 bm. w czasie Sumy Mszę św. Schöpfa pod batutą p. dyr. R. Ferka.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku dziś w niedzielę podczas nabożeństwa o 12 odegra na wiolonczeli prof. Bolesław Kopystyński kompozycje kościelne. Przy organie p. Paweł Mastela. Zbiórka na sieroty w Zakładzie im. ks. Lubomirskich.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: po południu: „Proboszcz wśród bogaczy“ (po raz ostatni); wieczór: „Cyrano de Bergerac“.

Poniedziałek: „Maleństwo“ (popularne).

Wtorek: „Znak na drzwiach“ (popularne).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Miłość“ (Elżbieta Bergner).

SZTUKA: „Ta mała z Variete“ (Vivian Gibson, G. Alexander i Ossi Oswalda).

UCIECHA: „Dziewczyna z dancingu“ (Willy Fritsch, Lucy Doraine, Albert Pauling, Lilian Harvy i H. Junkerman).

WANDA: „Czar walca“.

WARSZAWA: „Galaor i jego sobowtór“ i „Wampiry prasowe“.

NOWOŚCI: „Wiedeńska krew“ (Wiedeń—Berlin).

PROMIEŃ: „Bokserzy“ Pat i Patachon.

REDUTA: „Honor i Ojczyzna“ i „Dodo na polowaniu“.

—oOo—

Z TEATRU SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem „Cyrano de Bergerac“ z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską jako Roksaną. Na liczne żądania zwłaszcza gości zamiejscowych wraca dzisiaj po południu na afisz po raz 32 „Proboszcz wśród bogaczy“, bezwzględnie po raz ostatni. Cały przyszły tydzień poświęcony będzie przedstawieniom popularnym ostatnich sukcesowych nowości. W poniedziałek „Maleństwo“ Niccodemi'ego Mirande'a.

Życie gospodarczo-społeczne.

Spustoszone zasiewy w Zach. Małopolsce

Naczelnik wojew. wydz. rolnego w Krakowie podczas ostatniego objazdu powiatów województwa przekonał się naocznie, że zwłaszcza na Spiszu zupełnie wygniło żyto na ogromnych przestrzeniach, które po ponownem przeoraniu obsiano owsem. W powiatach ropczyckim i jasielskim spadły burze gradowe, niszcząc zasiewy wiosenne i jarzyny w kilku gminach. W 8 wsiach powiatu nowosądeckiego ucierpiały bardzo drzewa owocowe. Województwo poleciło wszystkim starostwom przedłożyć ścisłe wykazy szkód rolnych, spowodowanych gradobiciem i długotrwałemi deszczami w celu przedstawienia ministerstwu rolnictwa danych dla akcji kredytowej przeznaczonej dla niezamożnej ludności rolniczej.

Zmniejszenie się bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie **z rynku pracy za okres od 14 do 21 maja b. r.** włącznie wykazuje **181.054 bezrobotnych, w tej** liczbie **136.279 mężczyzn i 44.775 kobiet.**

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych **bezrobotnych zmniejszyła się o 3.066.**

Bezrobocie **zmalało** w następujących okręgach P. U. P. P.: **Warszawa o 591, Łódź o 586,** Poznań o 406, województwo śląskie o 323, Kalisz o 226, **Oświęcim o 212,** Włocławek o 139, **Sosnowiec o 136.**

116 milj. złotych wpłynęło do 20 b. m.

Wedle tymczasowych zestawień kasowych, wpływy z danin publicznych i monopoli państwowych w czasie od 1—20 b. m., **wynoszą ogółem 116.1 milj. zł. W tej sumie podatki bezpośrednie** wraz z podatkiem majątkowym **przyniosły 29.4 milj. zł., 10 proc.** nadzwyczajny dodatek od danin 4.7 milj. zł., **podatki pośrednie 12.7 milj. zł., cła 24.2 milj. zł. Kwota cła** przywozowego jest w tym miesiącu wyjątkowo wysoka, gdyż wpłynęło 8.7 milj. zł. z rozrachunku z W. M. Gdańskiem za rok poprzedni. Opłaty stemplowe przyniosły 9.8 milj. zł., monopole 35.2 milj. zł., w tej kwocie monopol tytuniowy 20 milj. zł., monopol spirytusowy 5.3 milj. zł.

W okresach dekadowych w miesiącach poprzednich wpływy były następujące: w styczniu 100.2 milj. zł., w lutym 88.9 milj. zł., w marcu 106.6 milj. zł., w kwietniu 79.1 milj. złotych.

Nowelizacja ustawy bankowej.

Na podstawie doświadczeń, uzyskanych w okresie przeprowadzania sanacji banków prywatnych, przygotowało Ministerstwo Skarbu projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, **nowelizującego obowiązującą ustawę bankową z roku 1924.**

Rozporządzenie dotyczy szczegółów ustawy nie dotykających jej podstawowych postanowień. Projekt rozesłany zostanie zainteresowanym Ministerstwom celem uzgodnienia.

Przywóz towarów reglamentowanych

w III. kwartale b. r.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o zezwolenie na przywóz towarów reglamentowanych w III. kwartale b. r. wnosić należy w czasie do 2 czerwca b. r. włącznie.

Oficjalna giełda walutowa.

Warszawa w Zurychu 58.10.

Belgja 124.30, 124.69, 123.99. Holandja 58.25, 59.15, 57.35. Londyn 43.55, 43.56, 43.35. Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91. Paryż 35.05, 35.14, 34.94. Praga 26.50, 26.56, 26.44. Szwajcarja 172.15, 172.10, 172.53, 171.67. Włochy 48.98, 49.10, 48.64. Wiedeń 125.95, 126.26, 125.64.

Nie wzrost ale dalszy spadek zapasów walutowych B. Polskiego.

Mylna notatka PAT-a.

W jednym z ostatnich numerów ukazała się notatka o bilansie Banku Polskiego na drugą dekadę maja. W notatce tej podanej za PAT-em **zaszedł błąd.**

PAT. bowiem doniósł fałszywie, że zapas walut i dewiz powiększył się o netto 4.5 milj. zł. Tymczasem faktycznie bilans na drugą dekadę bm. **wykazał postępujący spadek zapasu walut, który w tym okresie czasu zmniejszył się o 4.5 milj. zł.**

Prostując fałsz urzędowej agencji telegraficznej, **musimy napiętnować niesłychane niedbalstwo urzędników tej instytucji, oddziału miejscowego albo może centrali warszawskiej, która tak po dyletancku pojmuje swoje zadania, niespełniając swoich najelementarniejszych obowiązków, za które, nawiasem mówiąc, jest dobrze opłacana.**

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego

Zgromadzenia w Jagielnicy, Monasterzyskach i Zabłotowie.

Przed wojną światową działały we wszystkich fabrykach tytoniowych w Małoplsce silne oddziały chrześć. związków zawodowych, oparte o centralę w Krakowie. Na skutek działań wojennych fabryki tytoniu w Małopolsce wsch. uległy częściowemu lub też całkowitemu zniszczeniu, a zatrudnieni w nich robotnicy przez szereg lat pozbawieni byli pracy i zarobku. Po zakończeniu wojny i powstania ukraińskiego generalna dyrekcja monopolu tytoniowego przystąpiła do odbudowy i uruchomienia tych fabryk. Niestety stało się to tylko w ograniczonym zakresie. W całej pełni pracuje fabryka w Winnikach, rozszerza częściowo działy swej pracy fabryka w Monasterzyskach, natomiast w Jagielnicy i Zabłotowie ograniczono się jedynie do uruchomienia zakupna tytoniu i t. zw. działu fermentacji, w następstwie czego paręset robotnic i robotników utraciło widoki na uzyskanie pracy. Co gorsza generalna dyrekcja monopolu tytoniowego dopuściła się wobec robotników w Zabłotowie i Jagielnicy, a częściowo i w Monasterzyskach niesprawiedliwości, bo choć niektórzy z nich przez 20—35 lat pracowali w fabryce i **opłacali fundusz emerytalny,** nie otrzymali przewidzianego i należnego im zaopatrzenia poza kilku wyjątkami. Ta niczem nieusprawiedliwiona krzywda powinna być bezwarunkowo naprawiona. Nie wolno pozbawiać ludzi **praw nabytych** i jeśli monopol tytoniowy nie chce, czy nie może zatrudnić tych wszystkich osób, które zatrudniał przed wojną, winien im przyznać zaopatrzenie. Nastrój ludości dotkniętej krzywdą redukcji i odmówieniem zaopatrzenia, jest nieprzychylny dla państwa zwłaszcza, że część znaczna robotników należy do narodowości ukraińskiej, co oczywiście wykorzystują agitatorzy podniecając ludność przeciw Polsce.

Nie wchodząc w to, czy konieczną było rzeczą redukować produkcję w fabrykach tytoniu w Małopolsce Wsch. wydaje się jednak koniecznem zrobić wszystko, by w tych fabrykach przywrócić pełny ruch przedwojenny wobec tego, że fabryki te są jedynymi poważnymi zakładami przemysłowymi i poza nimi robotnik pracy nie znajdzie. Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego powinna zrewidować dotychczasową taktykę polegającą na redukowaniu produkcji w miejscowościach, w których od dziesiątek lat fabryka tytoniu była jedynem źródłem zarobkowania.

Wobec redukcji robotnicy byli bezsilni temwięcej, że ich organizacje przedwojenne upadły na skutek wojny, a po jej ukończeniu nie miał kto zająć się tą sprawą. Dopiero w ostatnich dniach zwrócili się robotnicy do dawnej swojej centrali, Chrześcijańskiego Związku tytoniowców prosząc o pomoc. Na zgromadzeniach odbytych między 16—20 maja w Jagielnicy, Monasterzyskach i Zabłotowie, na które to zgromadzenie przybył z Krakowa p. poseł Puchałka, wypowiadali robotnicy swoje żale, które streszczały się w tem, że generalna dyrekcja monopolu tytoniowego nie umiała należycie ocenić następstw zarządzeń przez siebie wydanych i redukując produkcję oraz odmawiając byłym robotnikom zaopatrzenia i pomocy, wywołała wielkie rozgoryczenie, które udziela się całej miejscowej ludności związanej z fabryką. Żądania robotników idą w kierunku powrotu do produkcji przedwojennej oraz do zaspokojenia uzasadnionych pretensji tych osób, którym za szereg lat pracy należy się zaopatrzenie. P. poseł Puchałka wysłuchał życzeń robotników, przyrzekając przedstawić je czynnikom miarodajnym. Należy wyrazić gorące życzenie, by generalna dyrekcja monopolu tytoniowego oraz ministerstwo skarbu potraktowały fabryki tytoniu w Małopolsce Wsch. nie tylko pod finansowym, ale niemniej społecznym i państwowym kątem widzenia.

Wiec w Siemianowicach.

We czwartek 26 bm. odbył się w Siemianowicach koło Katowic wielki wiec tamtejszego kartelu chrześć. związków zawodowych w obecności kilkuset członków. Referaty wygłosili: prezes „Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych" z siedzibą w Katowicach p. poseł **Puchałka,** wiceprezes p. poseł Sosiński oraz sekretarz jeneralny „Zjednoczenia" p. Musioł. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono szereg rezolucji. Między innemi wiec wypowiedział się przeciw wprowadzeniu na G. Śląsk projektowanej ustawy o ubezpieczeniach socjalnych. Projekt bowiem rządowy byłby pogorszeniem ustawodawstwa ubezpieczeniowego obowiązującego na G. Śląsku.

Zebranie przedwyborcze w Radomsku.

Na 26 i 27 czerwca b. r. rozpisane zostały wybory do Rady Pow. Kasy chorych w Radomsku rządzonej dotychczas wyłącznie przez socjalistów. Do wyborów stają tym razem również ugrupowania umiarkowane. Utworzył się już komitet wyborczy ubezpieczonych, do którego weszli przedstawiciele robotników chrześć. i pracowników umysłowych, we wtorek zaś 24 bm. odbyło się zebranie pracodawców chrześć., na którem po referacie posła okręgu p. Puchałki założono komitet wyborczy pracodawców.

Charakterystyczną jest rzeczą, że miejscowe starostwo, widocznie chcące zasłużyć się sanacji moralnej, odmówiło zezwolenia na odbycie zebrania przedwyborczego. Nie mogło jednak zabronić odbycia zebrania poselskiego. Jest rzeczą niesłychaną, by władze stawiały trudności w zwoływaniu zebrań w okresie wyborczym. Sztuczki takie oczywiście zawiodą. Sanatorzy nie będą mogli przeszkodzić wystawieniu list antysocjalistycznych do Rady Kasy.

Zapiski teatralne i literackie.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM TEATRÓW WE LWOWIE? Na zbliżający się termin odnowienia kontraktu z miastem co do dzierżawy obu teatrów lwowskich, zgłosił swą kandydaturę na dyrektora znany artysta Adwentowicz. Dotychczasowy dyrektor Barwiński zabiega również o prolongatę kontraktu.

DYREKCJA TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH. Zarząd Tow. Przyj. Teatru Polskiego postanowił w najbliższym sezonie prowadzić na własne ryzyko teatr i dyrektorem jego zamianował p. M. **Sobańskiego,** dyr. wydawnictwa **„Polska Zachodnia".** P. Sobański ma o tyle kwalifikacje na dyrektora teatru, że jest — **mężem** śpiewaczki operowej.

—oOo—

Dokąd jechać na wakacje?

Pół miljona dolarów na inwestycje w Szczawnicy.

Szczawnica, będąc znanem górskiem zdrojowiskiem, szczególnie dla chorób piersiowych i gardlanych i rownocześnie stacją turystyczną w Pieninach, ma cały szereg ważnych potrzeb inwestycyjnych, zaspokojenie których stworzyłoby z niej zdrojowisko postawione pod wszelkiemi względami na najdoskonalszym poziomie. Projektowane inwestycje w Szczawnicy pochłonąćby musiały według obliczeń około pół miljona dolarów, konieczną jest bowiem budowa wodociągów i kanalizacji, budowa łazienek mineralnych i elektrowni, domu zdrojowego i pawilonu dla chorych z gruźlicą otwartą. Równie niezbędne jest prowadzenie dalszych wierceń za wodą mineralną, skanalizowanie potoku szczawnego, budowa kilku kilometrów nowych ulic oraz rekonstrukcja ulic już istniejących i drogi na Sewerynówkę.

—oOo—

W KRYNICY BĘDZIE TEATR PRZEZ CAŁY SEZON.

Teatr Mały ze Lwowa, który 1 czerwca pod dyrekcją Czarnowskiego rozpocznie występy w Krynicy, pozostanie tam aż do końca sierpnia, a więc przez cały sezon letni Krynicki sezon teatralny rozpocznie Teatr Mały sztuką St. Kiedrzyńskiego: „Nie można się niczemu dziwić".

—oOo—

ANATOL KRAKOWIECKI. 5

Rewanż.

(Historja niefrasobliwa).

Tak szła runda za rundą. Tłum rósł, potężniał, szemrał, krzyczał, wzdychał głęboko lub tłumił oddech. Mały doktorek tańczył jakiegoś opętańczego kankana na swoim krześle. Skakał, podnosił się, siadał, wierzgał nogami jak źróbek, rechotał cicho, to znów krzyczał w niebogłosy.

Walka nie dawała rezultatu. Mattini leżał 8 sekund, leżał i Bill 5 sekund. Z nosa Billa ciekła krew, krwawiło i ucho Mattiniego. A już u ramion ich wieszało się znużenie, przed oczyma tańczyły czerwone płaty...

Słońce chyliło się już ku zachodowi, chowało promienną twarz za granatową wstęgę lasu i długie warkocze promieni rozpuściło na niebie, a oni jeszcze walczyli. T r z y g o d z i n y t r w a ł a t a w a l k a!

I byłaby trwała dłużej...

Ale przez tłum przepchał się jakiś mizerny, malutki człowieczek w mundurze żandarma. I oto osoba ta, która padłaby trupem od jednego takiego uderzenia, jakie ześlizgnęło się bez śladu po zawodnikach — mizerna ta osoba stanąwszy koło ringu, wyrzekła:

— A to co? Dość już tego! Proszę zaprzestać walki!

Tłum ryknął śmiechem. Tłum także dostrzegł kontrast.

— Proszę zaprzestać walki! W imieniu prawa wzywam panów do zaprzestania walki!

I oto zawodnicy stanęli naprzeciw siebie bezradni. Gdyby żandarm wypowiedział był słowa te przed godziną bodaj, niewątpliwie prawo byłoby złamane, jakoteż i parę kości żandarma. Ale słowa te przyszły w sam czas. Przyszły w chwili, w której zawodnicy słaniali się pod knock-outem nadludzkiego zmęczenia, a w oczy ich zaglądała śmierć...

Zawiśli na sznurach. A później z pomocą „masażystów" podeszli do siebie i podali sobie ręce. Zawody były skończone.

— Takie to widać nasze szczeście — wyszeptał jeszcze Mattini — zawsze policja...

Tłum ryczał — z radości, czy wściekłości, nie wiadomo. Zawodników współprzyjął się nimi.

Już noc spłynęła na wioskę, gdy zawodnicy zdołali się podnieść o własnych siłach. Podszedł Mattini do Billa.

— Brawo stary! To była najcudowniejsza walka w moim życiu!

— Tak, to był największy przeciwnik, z jakim walczyłem — odparł Bill i przeraził się — tylu słów odrazu do nikogo jeszcze nie powiedział.

— Gospodarz! Kręcikorek! Gdzie on jest?

— Słucham pana. — O zgrozo! W głosie oberżysty dźwięczała nuta życzliwości.

— Wina! Dobrego wina! Kto jeszcze nie śpi, zaprosić! Będziemy pić!

I pili. Biały świt zastał ich leżących pokotem na ziemi.

A słońce południowe odprowadzało dziwny pochód.

Na furce chłopskiej, przyciśnięci do siebie, jechali Bill i Mattini. Pół wioski ich odprowadzało, choć był to już dzień powszedni. Maleńkiemi kroczkami dreptał doktor, ciężko stąpał oberżysta, a za nimi szli inni. Odprowadzili ich na stację kolejową do pobliskiego miasteczka. A kiedy pociąg ruszył z miejsca, kiedy huczne wiwaty wtopiły się w poszum kół, kiedy ostatnie budynki miasteczka schowały się za horyzontem, Mattini westchnął głęboko i rozjaśniona twarz jego poszarzała. A potem wzdychał raz poraz, aż firanki podlatywały pod sufit.

— To było piękne — rzekł wreszcie — ale co powie żona...

— Hm? chrząknął pytająco Bill.

— Och, stary, żona mi gębę zbije...

Spojrzał na niego zdziwiony Bill i zdziwił się jeszcze bardziej: Mattini powiedział to zupełnie serjo. Ale jakież byłoby jego zdumienie, gdyby wiedział, że żoną „Balonu z Fiesole" jest malutka, szczuplutka kobieta, która swojemu mężowi sięga zaledwie do pasa...

KONIEC,

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Generałowie Zagórski i Żymierski

odzyskają również wolność?

Warszawa. (AW.) Rozeszły się pogłoski o mającem nastąpić w czasie najbliższym wypuszczeniu na wolność aresztowanych generałów Żymierskiego i Zagórskiego. Pogłoski te przynosi dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska“.

Uwolnienie 3 członków „Straży Narodowej“

za kaucją.

Warszawa. (AW). W wyniku skargi incydentalnej, 7 aresztowanych członków Straży Narodowej, jaką wniosło przez obrońców, na posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego po stanowiono zwolnić za kaucją 1 tys. złotych od osoby, trzech aresztowanych, a mianowicie: Ludwika Haberskiego, Cezenisa i Kępińskiego. Reszta aresztowanych (czterech) pozostanie nadal bezwzględnie w areszcie.

P. P. S. NA UBOCZU?

Warszawa. (AW.) Organ P. P. S. „Robotnik“ w dalszym ciągu nie angażuje się w dyskusji prasowej co do sposobu tworzenia większości nowo obranej rady miejskiej. Pismo stwierdza jedynie w dzisiejszym numerze, że dotychczasowe władze stronnictwa ani klub P. P. S. w radzie miejskiej ie podejmą z nikim rokowań co do współpracy w obecnej radzie miejskiej w Warszawie.

NOWY ZARZĄD KOŁA WARSZAWSKIEGO „PIASTA“.

Warszawa. (AW.) Na ostatniem walnem zebraniu koła warszawskiego „Piasta“ dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli: na stanowisko prezesa poseł Osiecki, zaś na stanowisko wiceprezesa Józef Kiliński, na sekretarza J. Ossoliński, na skarbnika J. Drabień. „Epoka“ organ partji pracy atakuje naczelne władze warszawskie „Piasta“ twierdząc, że składają się one w większości z niedawnych członków stronnictwa Ludowo-Narodowego, z których jeden członek obecnego zarządu warszawskiego figurował nawet na liście Nr. 12 Komitetu Obrony Polskości Stolicy.

Ułatwienia dla mieszkańców Litwy

którzy chcą wziąć udział w koronacji M. B. Ostrobramskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnik wydz. wschodniego w min. spraw zagranicznych p. Hołówko wyjechał do Wilna, aby w porozumieniu z władzami wileńskiemi ustalić ułatwienia, jakie władze polskie mają przyznać ludności katolickiej z Kowieńszczyzny podczas przekraczania granicy polsko-litewskiej celem wzięcia udziału w uroczystości koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej.

—ooo—

Nie będzie podwyżki zasiłków

dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Swego czasu na ręce ministra pracy wpłynął memorjał domagający się zrównania akcji doraźnej dla pracowników umysłowych z akcją ustawową. Pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki z akcji doraźnej nie są w stanie zaspokoić najniezbędniejszych potrzeb z powodu niskiej skali tych zasiłków. Obecnie ministerstwo pracy nadesłało odpowiedź odmowną na powyższy memorjał. Zrównanie zasiłków z akcją ustawową nie może być uskutecznione, gdyż pociągnęłoby to za sobą konieczność analogicznej akcji dla pracowników fizycznych, czego w obecnej chwili uskutecznić nie można.

NOWE STAROSTWO W MOŁODECZNIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na ziemiach wschodnich zostało utworzone nowe starostwo z siedzibą w Mołodecznie.

Sejm chce zakończyć prace.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę w południe odbyło się z inicjatywy posła Głąbińskiego posiedzenie przedstawicieli sejmowych klubów polskich. Konferencja trwała blisko 2 godziny. Uczestniczyli w niej posłowie: Głąbiński (Z. L. N.), Stroński (Ch. N.), ks. Kaczyński (Ch. D.), Kiernik i Dębski (Piast), Bagiński (Wyzwolenie), Popiel (N. P. R.) Niedziałkowski (P. P. S.). Zwracała uwagę nieobecność Klubu Pracy i Klubu Stronnictwa Chłopskiego, obu ugrupowań popierających na gruncie sejmowym rząd obecny. Sprawę zwrócenia się do P. Prezydenta Rzpltej z wnioskiem o

ZWOŁANIE SESJI NADZWYCZAJNEJ SEJMU

odroczono aż do rozmowy marszałka Sejmu z prezesem rady ministrów, która jest zapowiedziana na pierwszego czerwca.

Następnie rozpatrywano sprawę

ZMIANY KONSTYTUCJI

w kierunku umożliwienia Sejmowi rozwiązania się uchwałą własną. Pewną niespodzianką dla opinji będzie fakt, że w związku z tą sprawą akceptowano stanowisko posła Popiela, iż ta zmiana konstytucji będzie przez Sejm dokonaną jedynie w tym razie, o ileby bezpośrednio po niej miała nastąpić uchwała o rozwiązaniu się Sejmu. Prezes Głąbiński imieniem Z. L. N., który do myśli rozwiązania się Sejmu uchwałą własną odnosił się dotąd krytycznie, oznajmił, iż ze względu na wyjątkową sytuację w państwie Zw. L. N. przeciwko takiemu wnioskowi nie będzie oponował. Zgodnono się jednomyślnie, że zachodzi konieczność wyjaśnienia w drodze ustawowej, że

WOJSKOWI W SŁUŻBIE CZYNNEJ NIE MAJĄ CZYNNEGO PRAWA WYBORCZEGO.

przy jakichkolwiek wyborach. Wyjaśnienie takie jest konieczne ze względu na zachowanie apolityczności armji i niejasność dotychczasowych ustaw.

Co się tyczy dekretów prasowych, to ich nowelizacja będzie przekazana komisji prawniczej. O ile chodzi o dalsze rokowania co do

ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ

do ciał ustawodawczych i o ustawy samorządowe, to będą one prowadzone w dalszym ciągu już na platformie przez kluby ustalonej i jest nadzieja, że będą do końca pomyślnie doprowadzone.

Zerwanie, to jeszcze nie wojna.

Rząd angielski nie kładzie tamy rozwojowi stosunków handlowych.

Londyn. (PAT.) Premjer Baldwin wygłosił wczoraj na wiecu w Albertshal przemówienie, w którem między innemi oświadczył: Pragnę podkreślić, że zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Sowietami w każdym razie nie oznacza wojny przeciw Rosji. Oznacza ono jedynie, iż nie pragniemy utrzymywania dalszych stosunków politycznych z Moskwą, lecz skłonni jesteśmy poprzeć całkowicie legalne stosunki handlowe między obu krajami. Handel z Rosją korzystać będzie w przyszłości z takich samych ułatwień, z jakich w dziedzinie handlu z nami krozystają inne kraje. To, co się tyczy nota na celu jedynie cofnięcie specjalnych przywilejów przyznanych w swoim czasie spółce „Arcos“ i sowieckiej delegacji handlowej, tak bardzo przez nią nadużytych.

Nota Anglji.

Londyn. W piątek wieczorem przedstawicielowi sowieckiemu w Londynie została wręczona nota zawiadamiająca o zerwaniu stosunków dyplomatycznych i anulowaniu traktatu handlowego. Rząd angielski w nocie swej zaznacza:

Cierpliwość nasza została obecnie wyczerpana. Rząd Jego Królewskiej Mości zmuszony jest uważać się za zwolnionego od zobowiązań zaciągniętych na podstawie postanowień paragrafu 3 artykułu 13 porozumienia handlowego, zawartego w dniu 16 marca 1921 roku. Równocześnie przestają obowiązywać przywileje przyznane na podstawie porozumienia handlowego p. Chińczukowi i jego pomocnikom. Wobec powyższego zmuszony jestem prosić o spowodowanie ich wyjazdu z Anglji w ciągu 10 dniu od daty dzisiejszej. Równocześnie daję polecenie przedstawicielowi Jego Królewskiej Mości w Moskwie i personalowi przedstawicielstwa opuszczenia Rosji.

Dowody współpracy Niemiec z Sowietami

znaleziono w „Arcos“.

Warszawa. (AW). Korespondent londyński „Dnia Polskiego“ donosi, że w angielskich kołach dyplomatycznych poważnie komentowana jest pogłoska, jakoby podczas rewizji w „Arcos“ znaleziono dokumenta o bliskim kontakcie dyplomatów niemieckich z sowieckimi na terenie angielskim. Te same pogłoski ujawniają, że Chamberlain nie ma na razie zamiaru wyciągnięcia jawnych wniosków z tych faktów.

ZWIJAJĄ AGENCJĘ W KANADZIE.

Ottawa. (PAT.) Tutejszy sowiecki komisarz handlowy otrzymał z Moskwy polecenie zamknięcia agencji i udania się natychmiast do Rosji.

KTO OBEJMIE ZASTĘPSTWO INTERESÓW ANGIELSKICH W ROSJI?

Berlin. (PAT.) Podczas gdy rząd rosyjski opublikował, że Niemcy obejmą zastępstwo interesów rosyjskich w Wielkiej Brytanji, z innej strony informują, że nie jest dotychczas wiadomem, które państwa obejmą zastępstwo wielkich interesów gospodarczych Anglji w Rosji i na Syberji.

Litwinow zaś mówi o wojnie.

Moskwa. (AW.) Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinow złożył wobec zebranych przedstawicieli prasy oświadczenie stwierdzające, iż zerwanie stosunków dyplomatycznych anglosowieckich wywołało niebezpieczeństwo wojny. Krok Anglji nie jest niczem innem jak forsownem przygotowaniem wojny. Wojnę tę przygotowuje Anglja dążąc za wszelką cenę do osaczenia i zburzenia regimu sowieckiego w Rosji. Jest rzeczą jasną — konkluduje Litwinow, — iż wielka Brytanja ma ten właśnie cel w swojem prowokacyjnem postępowaniu, pozatem bowiem zerwanie spowoduje w wyniku dalszy wzrost bezrobocia w Anglji i poważne szkody gospodarcze.

MANIFESTACJE ANTY-ANGIELSKIE.

Londyn. (PAT.) Dzienniki donoszą z Helsingforsu, że tamtejszy sztab generalny otrzymał wiadomość z Leningradu o manifestacjach i wrogich wystąpieniach tłumu w pobliżu konsulatu angielskiego. W Kronstadzie panuje podobno wielkie podniecenie.

SOWIETY BOJKOTUJĄ PORTY ANGIELSKIE.

Londyn. (PAT.) Według wiadomości z Moskwy wezwał rząd rosyjski związki zawodowe i kupców rosyjskich, aby nie udzielali żadnych zleceń angielskim towarzystwom okrętowym. Parowce rosyjskie, które sprawowały dotychczas regularną komunikację między Rosją a portami angielskiemi otrzymały polecenie zawijania do Hamburga.

Z ruchu Ch. D.

ZGROMADZENIA I OBCHODY.

Miechów — niedziela dnia 29 maja: Konferencja chrześcijańskich związków robotniczych z udziałem sekretarza Hoffmana z Krakowa.

NAJBLIŻSZE ZEBRANIA.

Kraków — poniedziałek dnia 30 maja: Zebranie pracowników zakładów użyteczności publicznej miasta Krakowa w sali przy ul. Potockiego 11 o godz. 7 wieczór.

Rada Gabinetowa

omawiać będzie sytuację gospodarczą.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek 30 maja ma odbyć się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzpltej w sprawie sytuacji gospodarczej i finansowej oraz w sprawie polityki celnej. Posiedzenie to, do którego rząd przykłada ogromną wagę spowodowane jest pogorszeniem się bilansu handlowego oraz sytuacją gospodarczą w państwie.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Zaleski przyjął posła angielskiego Max Muellera i msgr. Lauriego.

—o—

Sami sobie szkodzą.

NACJONALIŚCI ZNÓW ATAKUJĄ POLSKĘ!

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmu gdańskiego doszło do burzliwej dyskusji przy rozpatrywaniu sprawy rozporządzenia polskiej dyrekcji kolejowej, nakazującej używanie języka polskiego na kolejach polskich. Poseł nacjonalistyczny Falkenberg wygłosił przemówienie, w którem uzasadniał interpelację nacjonalistów przeciwko zarządzeniu polskiej dyrekcji kolejowej. Nacjonaliści upatrują w tem zarządzeniu próbę polonizowania Gdańska i domagają się, aby Polska więcej pieniędzy inwestowała w rozbudowie kolei gdańskich. Przedstawiciel senatu gdańskiego radca Bittner oświadczył, że senat odwołał się przeciwko temu rozporządzeniu do wysokiego komisarza Ligi Narodów ale dotychczas decyzja jeszcze nie zapadła. Następnie poseł Hohnfeld zaatakował gwałtownie generalnego komisarza Rzpltej min. Strassburgera. Nawet prasa gdańska nazwała jego atak nieumiarkowanym, dziecinnym sposobem szkodzenia Gdańskowi.

—o—

Raport gen. Pavelsa.

Berlin. (PAT). „Lokal Anzeiger“ donosi, że były komisarz rozbrojeniowy gen. Pavels przedłożył rządowi Rzeszy krótkie sprawozdanie o stanie prac nad burzeniem niemieckich fortyfikacji wschodnich. Obszerny materjał o dokonanych pracach gabinet Rzeszy otrzyma dopiero z początkiem czerwca.

—o—

Walki w Chinach.

Szanghaj. (PAT). Wiadomość o zwycięskiej kontrofenzywie armji północnej w prowincji Honan potwierdzają w Pekinie. Ósma armja nacjonalistyczna została prawie zupełnie zniszczona. Równocześnie podjął Jang Czen ofenzywę przeciwko Hankou i stoi już pod Czang Czak. Amerykańska i angielska misja zostały przez tłum zrabowane i podpalone.

Japonja grozi!

Tokio. (PAT). Ze względu na zaostrzenie się sytuacji w Mandżurji i w prowincji Szantung, postanowił rząd japoński wysłać do portu Artura brygadę mieszaną, składającą się ze wszystkich rodzajów broni. Dziś już rozpoczęło się transportowanie wojsk na okręty. Równocześnie wystosował rząd japoński noty do rządów pekińskiego i do obu rządów południowych, w których Japonja grozi najostrzejszemi zarządzeniami, jeśliby ewentualnym operacjom wojsk japońskich, które okażą się może potrzebne celem ochronienia interesów japońskich, czynione były jakiekolwiek trudności.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.